GŁOS POMORSKI

Nr. 226 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2900. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 28-go września 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Gdańsk zaczyna nabierać sympatji dla Polski.

Ale bo zbliżają się targi...

Gdańsk, 26. 9. (Pat.) Dzisiejsza „Danziger Rundschau" w artykule wstępnym, wyróżniającym się korzystnie od zwykłych antypolskich wystąpień przeważającej części tutejszej prasy niemieckiej, wykazuje, że Gdańsk lekceważąc dobre stosunki z Polską jako swego sąsiada, od którego wyłącznie zależy dobrobyt i byt miasta, zapoznaje swój własny interes.

Autor artykułu zwraca uwagę na to, jak fałszywie postępują gdańskie organa rządowe i gospodarcze, ignorując kompetentne czynniki polskie, które już to jako delegacje urzędowe i półurzędowe, już to jako handlowe czy przemysłowe często bawiły w Gdańsku i przypomina, że do nieufności Polaków wobec Niemców dali powód sami Niemcy przez długoletnie prześladowanie Polaków w zaborze pruskim.

W tym samym numerze „Danziger Rundschau" znajduje się inny artykuł poświęcony targom gdańskim, który również zwraca uwagę na niedorzeczne i szkodliwe dla interesów Gdańska zachowanie się kompetentnych czynników gdańskich wobec Polski. Autor tego artykułu nazywa postępowanie i zachowanie się Gdańska wobec Polski wręcz podłem, z uznaniem zaś wyraża się o stanowisku polskich kół rządowych.

Echa wywiadu z prezydentem Hainischem.

A więc „Katowitzer Zeitung" wywiad fałszowała. — Istotny stan rzeczy. — Strzały z za płotu.

Wiedeń, 26. 9. (Pat.) W związku z wywiadem prezydenta republiki austrjackiej dr. Hainischa, ogłoszonym w „Kattowitzer Ztg.", dzienniki tutejsze wydały następujący komunikat:

Jak się dowiadujemy, poseł polski w Wiedniu hr. Lasocki zwrócił się do kompetentnych czynników austrjackich i otrzymał wyjaśnienie, że prezydent Hainisch w wywiadzie swoim mówił wyłącznie o stosunkach narodowo-kulturalnych, nie poruszając drażliwych kwestji politycznych, i nie miał bynajmniej zamiaru wypowiadać się co do wewnętrznych stosunków Państwa Polskiego, a tembardziej wypowiadając krytykę rządu polskiego.

Prezydent dr. Hainisch dał już niejednokrotnie wyraz szczerze przyjaznym uczuciom, jakie żywi dla Polski, wobec czego jakakolwiek nieżyczliwość prezydenta wobec Polski jest również wykluczona.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 26. 9. (Pat.) Trzecia komisja ukończyła badanie artykułów do protokułu komitetu 12, dotyczących bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Genewa, 26. 9. (Pat.) Pierwsza komisja badała kwestję arbitrażu. Przyjęto formułę odpowiadającą całkowicie koncepcji francuskiej. Postanowiono, że na wypadek agresji rola Rady Ligi polegać będzie jedynie na niezwłocznem zastosowaniu procedury arbitrażowej, o czem decydować ma zwykła większość.

Genewa, 26. 9. (Pat.) Rada Ligi Narodów zajmowała się dziś projektem organizacji kontroli przez organa Rady Ligi Narodów stanu uzbrojenia w b. krajach nieprzyjacielskich.

Przyjęto tezę francuską, stanowiącą, że przedstawiciele 10-ciu krajów, reprezentowanych w Radzie Ligi wchodzić będą do komisji kontrolnej. Członkami tej komisji jednak nie mogą być przedstawicielami krajów dawniej wrogich, którzy ewentl. wejdą do Rady Ligi. Rada Ligi będzie władna zażądać w każdej chwili dokonywania kontroli nad stanem rozbrojenia.

Genewa, 26. 9. (Pat.) Druga podkomisja komisji rozbrojeniowej, która miała za zadanie zbadanie spraw technicznych środków wojny, budżetów wojennych poszczególnych państw, oraz organizacji technicznej Ligi w kwestji rozbrojenia — zakończyła dziś swe prace.

Przewodniczył podkomisji min. Skrzyński, który we wszystkich sprawach stanowiących przedmiot obrad złożył odpowiednie wnioski. Wnioski te przyjmowano jednomyślnie.

Podkomisja odbyła kilka tajnych posiedzeń, których rezultatem było sprawozdanie złożone dziś popoł. przez min. Skrzyńskiego w komisji rozbrojeniowej.

Na dzisiejszem też posiedzeniu komisja obradowała nad układami poszczególnymi, mającymi na celu redukcję zbrojeń. Po dyskusji przyjęto wniosek min. Skrzyńskiego, polecający Lidze Narodów, aby sprawa ta znalazła się na porządku dziennym przyszłych konferencji rozbrojeniowej.

Następnie zajmowano się sprawą ograniczenia wydatków na rozbrojenie. W dyskusji wzięto pod uwagę odpowiedzi rządów, przesłane Lidze Nargdów.

Przyjęto wniosek min. Skrzyńskiego następującej treści:

„Ponieważ większość państw na odnośne zapytania odpowiedziała z pewnemi zastrzeżeniami, zaznaczając, że w ostatnich budżetach państwa te nie podnoszą wydatków na rozbrojenie, przeto nie należy ponawiać zlecenia na podwyższenie budżetów wojskowych, lecz przekazać sprawę przyszłej powszechnej konferencji rozbrojeniowej".

Obradowano również nad sprawą wojskowego „rocznika statystycznego". Po dyskusji, w której uznano użyteczność tego wydawnictwa, przyjęto wniosek min. Skrzyńskiego, wyrażając zadowolenie z dokonanej pracy będącej wypełnieniem zobowiązań zawartych w art. 8 paktu oraz wzywający Ligę Narodów do kontynuowania tego wydawnictwa ze szczególnem uwzględnieniem potężnego przemysłu, który może być użyty na stworzenie środków wojennych. Wreszcie zajmowano się wojną chemiczną i bakterjologiczną. Przedmiotem dyskusji był raport tymczasowej komisji mieszanej. Ze względu na barbarzyństwo tych środków walki uznano za użyteczne, publikowanie wiadomości z tej dziedziny.

Genewa, 26. 9. (Pat.) Komisja rozbrojeniowa zajmowała się dziś sprawą handlu bronią. Wezwano mieszaną tymczasową komisję do opracowania projektu, któryby służył za podstawę obrad międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Postanowiono dalej zwrócić się do Rady Ligi Narodów, aby o ile to tylko będzie możliwe zaprosiła Stany Zjednoczone do wysłania swego przedstawiciela do mieszanej tymczasowej komisji.

Genewa, 26. 9. (Pat.) Rada Ligi Narodów na dzisiejszem swem posiedzeniu postanowiła poddać pod gwarancję Ligi Narodów te artykuły traktatów zawartych w Sevres i Lozannie, które dotyczą ochrony mniejszości rasowych, religijnych i językowych.

Genewa, 26. 9. (Pat.) Zgromadzenie Ligi Narodów na posiedzeniu dzisiejszem zajmowała się m. in. sprawozdaniem komisji w sprawie ochrony kobiet i dzieci. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania delegata polskiego p. Sokala, zgromadzenie wyraziło ubolewanie, że b. znaczna liczba państw nie ratyfikowała dotychczas międzynarodowej konwencji z roku 1921 w sprawie handlu kobietami i dziećmi.

NIEMCY PRZED WSTĄPIENIEM DO LIGI

Berlin, 26. 9. (AW). Członek stronnictwa demokratycznego poseł Haan wygłosił przemówienie w Heidelbergu, między innymi powiedział: Najważniejszą sprawą przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów jest wzgląd na Rosję, wyrażając obawę, aby przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów nie było uważane w Rosji za odstępstwo Niemiec od Traktatu w Rapallo, ponieważ Niemcy przez wstąpienie do Ligi zatwierdziliby obecne granice wschodnie z Polską a toby wywołało w Rosji uczucie bardzo przykre.

NIEMCY ŻAŁUJĄ ZEPELINA.

Berlin, 26. 9. (AW). Okręt napowietrzny Zepelin Nr. 3 w drodze powrotnej z nad morza Północnego ukazał się dzisiaj nad Berlinem, gdzie niezliczone tłumy przyglądały się manewrom statku z dachów i większych wzniesień a dzieci szkolne zostały wyprowadzone na ulicę. Prasa niemiecka ubolewa, że okręt ten nie jest własnością Niemiec.

Dwa bieguny.

Grudziądz, 28 września.

Nikt nie może zaprzeczyć, że chwile najbliższe przynieść mogą niejedną niespodziankę, a to, co przeżywamy obecnie, jest już niechybnem odchyleniem ogólnego biegu wypadków od przewidywanego kierunku. Przeżywamy chwile brzemienne w możliwości najróżnorodniejszych powikłań i konfliktów, a najważniejszym bodaj, rysującym się na horyzontalnem polu dostrzegania politykującej Europy wypadkiem, to jest owa rysa na pokojowej dążności, wykładająca się stanowiskiem Anglji.

Polska jest centralnym pomostem pomiędzy Wschodem a zachodem Europy, tych dwóch biegunów, których nierównowaga powikłać może najsprzeczniejsze oblicze polityków i które będą zawsze tym wrzątkiem stapiania się całej gamy różnowartościowych, o niewspółmiernej wartości dążeń.

Mamy więc zadanie bardzo trudne, z którego wyjść można obronną ręką, lawirując pomiędzy jednym biegunem a drugim, opowiadając się w decydującej chwili po którejś z dwóch tych stron. Trzeba z góry zaznaczyć, że stanowisko takie jest bardzo trudne i że wymagą wielkiej trzeźwości i zmysłu politycznego, zwłaszcza, że wypadki dni ostatnich nastawiły wrażliwość polityki ogólnoeuropejskiej na daleko wyższą kategorję i że ta wrażliwość będzie zwłaszcza wobec Polski bardzo odczuciową.

Sytuacja więc wymaga intenzywnego czuwania.

Przedewszystkiem, jak nigdy, potrzeba nam równowagi i spokoju wewnętrznego. Na tyle już posunęliśmy się naprzód na drodze ogólnego uzdrowienia stosunków, że zwłaszcza w dziedzinie administracji państwowej powinniśmy bez trudu zacieśnić powierzchnię sprężystości i sumienności. Przebaczało się w poszczególnych wypadkach niedopatrzeń, lekkomyślności czy wprost przekroczeń nieraz, a wiemy również, że wypadków takich nie zawsze można uniknąć, i że powtarzają się one sporadycznie w każdem państwie.

Dziś jednak musi się nietylko dotychczasowemu zapobiedz rozstrojowi, ale i tym sporadycznym wypadkom.

Pamiętać bowiem musimy, że kwestja polska wysuwa się na oczy całej Europy i że w tej chwili dzierżymy honor i dostojeństwo Rzeczypospolitej w rękach.

Jest kilka kwestyj w Polsce, któreby należało — pomijając wielce zbędną drogę formalistyki — natychmiast załatwić i dlatego trzebaby sobie życzyć jak najszybszego zebrania się i rozpoczęcia prac Sejmu.

Do tych kwestyj należy zaliczyć sprawę bezpieczeństwa kresów wschodnich, sprawę uniwersytetu ruskiego, środków zapobiegawczych przeciw drożyźnie i wiele innych.

Ale nadewszystko baczyć trzeba na kierunek naszej polityki zagranicznej. Nie ogranicza się ona bowiem tylko do posunięć na terenie zagranicznym. Pamiętać trzeba, że każde takie pociągnięcie musi być umotywowane, podbudowane stanowiskiem wewnątrz kraju.

Niemcy jeżeli istotnie odnoszą raz po raz zwycięstwa, zawdzięczają to w wielkiej mierze umiejętnem szachowaniem wypadkami w kraju swoich wystąpień zagranicą i naodwrót.

My tej drogi trzymać się koniecznie musimy.

Ogółem więc biorąc, chwila jest poważna, ale i zarazem jedyna do stanowczego zwrotu w stosunku uzdrowienia ostatecznego.

Powaga chwili może być impulsem naprawdę do obywatelskiego pojmowania pracy.

Niebezpieczeństwa są na to, aby wrabiać w sobie hart, bezinteresowność, samozaparcie...

MIN. SIKORSKI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Warszawa, 26. 9. (Pat). W sobotę dnia 27 bm. p. min. spraw wojskowych gen. dyw. Sikorski wyjeżdża do Małopolski Wschodniej, gdzie kolejno gościć będzie we Lwowie, Stanisławowie i kilku jeszcze garnizonach na tamtejszym terenie.

Wyjazd p. ministra poza wzięciem udziału w uroczystościach odsłonięcia pomnika poległych w obronie Lwowa, oraz wręczeniem w zastępstwie p. Prezydenta Rzplitej Polskiej sztandarów 48 p. p. i 6 p. ul. ma na celu zadania ściśle wojskowe, jak stwierdzenie warunków zakwaterowania oraz wyszkolenia garnizonów na terenie województw Małopolski Wschodniej.

Listy z Paryża.

Granica polska najuciążliwsza

Paryż, 22 września.

Od tego istnieje „Polskie Biuro Podróży Orbis" aby „jeszcze nie można było dostać biletów do Paryża, a tylko do Kolonji" — oczywiście w Orbisie. Jeżeli bowiem kto wpadnie na koncept pójścia po ten bilet nie do Orbisu, ale do Wagons-Lits, ten — prawdopodobnie nie dostanie wagonu sypialnego, „gdyż już od tygodnia wszystkie miejsca są wyprzedane", ale — za to dostanie bilet bezpośredni do Paryża i to prawie w całości ważny. Mówię „prawie w całości". Obecnie bowiem przejeżdża się do Paryża przez większą ilość granic, niż dawniej jechało się do Honolulu (dosłownie).

O wszystkich zarządach i okupacjach biuro pamięta, ale nie pamięta o siedmiokilometrowej części linji, pozostającej pod okupacją belgijską i za tę część haracz uiszcza każdy podróżny bez wyjątku. Lojalnie zaznaczam, że biura berlińskie wydają bilety „Mitropy", które nieważne są na całej długości okupacji francuskiej, co w każdym razie dotkliwie odbija się na kieszeni pasażera.

Przecież największą przyjemnością są granice. Z granic zaś specjalnie w pamięci pozostaje granica polska w Zbąszyniu. Bowiem władze celne, wiedząc dobrze o mankamentach polskiej propagandy zagranicą, systematycznie starają się dobrze wbić każdemu w pamięć tę granicę. Wszystkie walizy i walizki, pakunki i pakuneczk wędrują do drewnianej budy, — w innej budce odbywa się „osobista rewizja", polegająca na tem, że każdego pyta się pan w mundurze, „czy pan nie ma ponad tysiąc złotych" (oczywiście nikt niema), potem idzie się jeszcze do dwóch okienek i wraca do wagonu. Z przykrością dzisiaj, ale z przyjemnością w czasie drogi konstatowałem, że granica niemiecka (Stensch) jest znacznie mniej uciążliwa, a następne jeszcze mniej. Nie wysiada się, rewizję odbywa się w wagonach, kontrola paszportów także. W ogóle wszędzie powraca się zwolna do kulturalnych przedwojennych form. — A może by i u nas to się dało zrobić? —

W Niemczech wszędzie nowe budowle: w jednem i drugiem miejscu widzę szereg rowerów, którymi robotnicy przyjeżdżają do pracy. Jeżeli nawet nie automobile, jak w Ameryce — to w każdym razie rowery. Tej niemieckiej „biedy" na oko nie widać.

A jeszcze mniej jej widać w Berlinie. Poczynając od przedmieść pod Schlesischer Bahnhof, wszędzie świeże roboty, świeże budowle: nowe śliczne dworce, nowe perony, nowe gmachy, nowe mosty. Stare stacje się rozszerza, nowe buduje. Więcej jeszcze niż rok temu, gdym ostatni raz tędy przejeżdżał. W Berlinie wagon, dotąd dość pusty wypełnia się. Specjalnie uwagę zwracają Rosjanie i rosyjscy żydzi. Rosjanie, ta drobna cząstka inteligencji, która zdołała przetrwać w Rosji rewolucję i bolszewizm, dziś powoli poczynae mieć możność wyjazdu — nienawidzą „jewrejów", zwłaszcza „ruskich". Do mojego towarzysza, który parę słów zamienił z rosyjską żydówką, zwróciła się jedna Rosjanka, przybywająca prosto z Rosji: „Jak może pan rozmawiać z nią, „to jewrejka". — Powiadała że przepełnione są w niedzielę *katolickie* „polskie" kościoły ludem rosyjskim i po rosyjsku śpiewającym. „Cerkiew nie miała siły, a wasz katolicki kościół ma ją". Część Rosjan, to emigracje osiadłe od lat paru w Berlinie i okolicy. — A wreszcie „ruskije jewreje". — A propos, nie bardzo rozumiem, dlaczego tej biednej rosyjskiej inteligencji, w znacznej części odnoszącej się dobrze do Polski, nie pozwala się jechać przez Polskę, ale przez Łotwę i Litwę. Czy chodzi o ostrożność w stosunku do elementów bolszewickich? Naiwne byłyby te sposoby". — Przypominam też sobie z podróży z ubiegłego roku, jak jeden, z polskich konsulów z widocznym żalem i współczuciem odmawiał wizy Rosjance, kóra przez Warszawę chciała wracać do Rosji. „Polecenie władzy — tłómaczył się, a mnie mówił potem, że te i tym podobne polecenia władz polskich, to najlepsza antypolska propaganda zagranicą. — Oczywiście, szykany nigdy dodatnich rezultatów nie dają. A stosowanie ich do jednostek rosyjskiej inteligencji przeważnie nieszkodliw., niedołężnych i nieszczęśliwych, jest nieraz nieludzkie„ a najczęściej z uwagi na pozostający żal i niechęć — głupie.

Ale obok Rosjan jedzie do Paryża cały świat. Nie mówię już o Amerykanach, których język towarzyszy nam od Warszawy. Jedzie dosłownie cały świat. We wagonie restauracyjnym zebraliśmy się gdzieś koło Maubeuge w takim komplecie: Francuz, Niemiec, Rosjanin z Mandżurji, Chińczyk, student uniwersytetu berlińskiego, zaś pod koniec przysiadł się do naszego wielojęzycznego towarzystwa podróżny z South Omara. A wszystko zdąża do Paryża.

Zaś od Ruhry do Maubeuge idą przez całą noc granice: początek okupacji francuskiej, koniec okupacji francuskiej, początek belgijskiej, koniec belgijskiej, wjazd do Belgji, wyjazd z Belgji, wjazd do Francji. Coraz to staje pociąg, coraz to wyciąga się najpierw paszporty, potem bilety, potem kuferki, potem się je otwiera lub i nie otwiera. Czasem trzeba coś dopłacić, czasem kogoś bez wizy zawrócą i wyrzucą. Raz przyjdą o 7 wieczór, drugi raz o jedenastej, inny o wpół do pierwszej. O, jak to słodko jest jechać do Paryża.

Ale z tem wszystkiem na żadnej z granic nie było tylu kłopotów co na polskiej i przeto żadna nie wbiła mi się tak w pamięć, jak polska z tą drewnianą budą w Zbąszyniu.

St. Bryła.

Telegramy.

OSOBISTE.

Warszawa, 26. 9. (Pat). Minister Przemysłu i Handlu p. Kiedroń po kilkudniowej podróży na Kresy powrócił w dniu dzisiejszym i objął urzędowanie.

RAKOWSKI PROSTUJE.

Londyn, 26. 9. (Pat). Rakowski, który jak wiadomo, znajdował się na czele delegacji sowieckiej, prowadzącej rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego anglo - sowieckiego, wysłał do dzienników angielskich depeszę, w której potwierdza swoje oświadczenie złożone podczas rokowań, że otrzymane przez pożyczkę pieniądze będą zużyte przez rząd sowiecki na zakupy w Anglji.

Z UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

Warszawa, 26. 9. (AW). Na uniwersytecie warszawskim na wydziale teologji katolickiej wydano 6 dyplomów na wydziale filozoficznym 23 i na lekarskim 240, w tem 102 dyplomy otrzymali żydzi. Cyfra ta dowodzi wymownie, że w Polsce niema żadnego ucisku w stosunku do mniejszości żydowskiej.

ZUPEŁNIE SŁUSZNIE.

Katowice, 26. 9. (AW). „Katowitzer Ztg." donosi, że z powodu niemożności zapłacenia przez zjednoczone huty Laury i Królewskiej podatku majątkowego w wysokości 18 miljonów złotych, urząd skarbowy zasekwestrował materjały i produkta oraz dobra Macieszowice, będące własnością tych hut.

NOWY DZIENNIK NA ŚLĄSKU.

Katowice, 26. 9. (AW). Od jutra rozpoczyna wychodzić na Górnym Śląsku dziennik pod tytułem „Polonja". Dziennik ten jest własnością posła Korfantego.

LUBLIN NA RZECZ GRUZJI.

Lublin, 26. 9. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu rada miejska Lublina uchwaliła jednogłośnie wniosek nagły upoważniający magistrat do wyasygnowania 1 tys. złotych na rzecz Gruzji.

ROKOWANIA ANGIELSKO - NIEMIECKIE ZERWANE.

Berlin, 26. 9. (AW). Rokowania handlowe niemiecko - angielskie zostały zerwane. Rząd niemiecki nie chciał się zgodzić na zniżenie stawek celnych dla towarów aigielskich przychodzących do Niemiec. Według nowych przepisów celnych opłaty dla tych towarów byłyby tak wysokie, że uniemożliwiłyby właściwie eksport angielski do Niemiec.

Daily Mail podając wiadomość o zerwaniu rokowań pisze, że jeżeli w obecnych stosunkach Anglja udzieliłaby Niemcom klauzuli największego uprzywilejowania byłoby to bezwzględnie szaleństwem. Rokowania handlowe niemiecko - francuskie rozpoczynają się w dniu 1-go października, lecz wynik ich jest również bardzo wątpliwy. Niemcy najwyraźniej życzą sobie wojny handlowej z innymi państwami.

UKŁAD ANGIELSKO SOWIECKI.

Londyn, 26. 9. (Pat). Reuter donosi: Rokowania berlińskie w sprawie angielsko - niemieckiego układu handlowego były tylko zwykłą wymianą myśli co do ogólnej sytuacji i co do możności zawarcia układu. Delegaci niemieccy i angielscy nie byli upoważnieni do przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań w imieniu swoich rządów.

Pokłosie pomorskie.

Miłe miasteczko. — Jak wygląda tryb powszedniego w nim życia. — Echa pobytu ks.l biskupa. — Patrjotyczna przeszłość ks. Wrycza. — Martyrologja dziatwy tutejszej.

(Od własnego korespondenta.)

Kowalewo, 26 września.

Niewielkie to miasteczko Kowalewo, ale jakie schludne i miłe, jakimś wyjątkowym otoczone urokiem. Idzie się z dworca głównego (bo jest i mniej główny dworzec miejski), odległego o jakie 3 kilometry od miasta, ale drogę przebywamy szybko wśród zieleni drzew. —

Otóż i Kowalewo!

Spostrzegamy niewielki plac, coś w rodzaju rynku, otoczonego naokoło drzewami. — Jakaś swoista, prosta, wiejska atmosfera. Nic tu nie przypomina nam miasta; płaszczyzna pokryta zielenią; niewielkich rozmiarów domki podobne raczej do wiejskich dworków i gdyby nie równy dobrze utrzymany chodnik, wiodący do rynku głównego, miałbyś wrażenie, żeś w zacisznej, pięknej wiosce. Kowalewo jednak wioską nie jest — to już miasteczko z 4-ma tysiącami mieszkańców, miasteczko z ongiś rozwiniętem i kwitnącem tu życiem przemysłowo-handlowem. —

Rynek kowalewski nie wielki, ale czysty i ładnie zabudowany. I tu drzewa, domy w zieleni. — Jeden z boków czworokąta rynku zajmuje śliczny kościółek, zabytek pokrzyżacki. Rozmiarów miniaturowych, do ziemi raczej przykucnięty kościół ten pamięta kilka stuleci, bo w XIV został wieku wzniesiony. — Całość może tylko psuje nadbudówka-dzwonnica, jakoś nie mogąca się zharmonizować z budowlą. Kościół otoczony dookoła mrem kamiennym, tworzy w sobie oddzielny świat z tym przyziemnym nic nie mający wspólnego. W świątyni tej można się modlić, można duchem wznieść się ad astra. —

Zo kościołem stoi samotny złomek starego zamku krzyżackiego, zębem czasu poważnie nadszarpnięty, stoi osamotniony u stóp wzgórza niewielkiego, na którym dumnie, górując nad miastem, wznosi się naszych już czasów zabytek — wieża wodociągowa. —

Kowalewo nie jest miasteczkiem zbyt osobliwem, może gdzieś w kronikach miasta, patyną wieków pokrytych, niejedna opowieść, niejeden rycerski rapsod niewyśpiewany drzemie.

Kowalewo wszelako można polubić ma ono bowiem dużo uroku, utajonego w sobie czarze. Zapoznajmy się więc z życiem tutejszem, płynącem zwykłem korytem dnia powszedniego. Boć Kowalewo, jak każde skupienie ludzkie, przeżywa dni wesołe, radosne i dni wytężonej pracy.

Ludność tutejsza nie śpi, łączy się, parcuje, zapobiega, ot, jak zwykle w tem naszem mrowisku społecznem. Kowalewiacy mają „Sokoła" pod dzielnym kierownictwem p. Kuciaty, jest i związek inwalidów (gdzież ich niema — sprężysta to organizacja), którym przewodzi p. Kozłowski, jako prezes; są chóry „Lutnia" — męski, znów z niezmordowanym p. Kuciatą na czele, jest i „Cecylja" — chór mieszany z gorliwym prezesem p. Melerskim. Chór „Lutnia" stoi na dobrym poziomie, gdyż pałeczkę kapelmistrzowską dzierży p. Betlejewski, w „Cecylji" p. Grycner oddaje cenne usługi.

Niedawno gościł tu biskup ks. Klunder. — Mieszkańcy zdobyli się na najwyższy wyraz swych uczuć, witając Dostojnika Kościoła z całą rozlewnością i prostotą polskiego serca. Dość wspomnieć, że miaso tonęło w girlandach z zieleni, w festonach, a ilość bram powitalnych była imponująca. — Wszystkie cechy, organizacje społeozne, Towarzystwo Kupców Samodzielnych, wszysto to wystąpiło okazale, aby przyjąć oczekiwanego Gościa. — W komitecie organizacyjnym duszą wszystkiego był ks. wikary Wrycza, powszechną cieszący się sympatją. — On to umiał organizacji przyjęcia nadać planowość, dyscyplinę i utrzymać wszystko w porządku. —

Sympatje do ks. Wrycza płyną z uzasadnionych pobudek, bowiem ks. Wrycza za czasów Grenzschutzu był stale szykanowany z powodu nietajonych swych uczuć patrjotycznych, a nawet przez dłuższy czas był przez tych zbirów więziony.

Na specjalną uwagę zasługuje miejscowa straż ogniowa, wzorowo prowadzona przez komendanta, Wł. Wiśniewskiego, która na Zjeździe w Warszawie otrzymała nagrodę i była wyróżniona z pomiędzy innych straż ochotniczych. —

Rozwija się tu należycie towarzystwo rzemieślników dzięki prezesowi p. Kurzyńskiemu, któremu dopomagają sekr. Melerski i skarbnik Meler. — Zadziwiająca zgoda i jedność panuje wśród tutejszegokupiectwa polskiego, zorganizowanego w Towarzystwie Kupców Samodzielnych. — Prezes p. Kentzer, sekretarz p. Przybyszewski — to ludzie zapału i pełni poświęcenia dla dobra organizacji. Popierają to towarzystwo i nieuchylają się od składek na różne społeczne cele obywatele tutejsi, jak p. Klimek, Jankowski, Piątkowski,Galbrecht Borkowski i inni, których aby wymienić, musiałbym rozmiary tego artykułu powiększyć w dwónasób. —

Są to rzeczy, powie niejeden, drobne, nie warto o tem pisać tak możliwe, ale czyż z tych rzeczy drobnych nie składa się całe nasze skomplikowane życie? —

Ot naprzykład rzecz drobna napozór, ale czyż nie mająca w sobie poważniejszego znaczenia? Istniała tu szkoła wydziałowa. Skasowaną ją, bo rzekomo mała była frekwencja dzieci.

Nie skasowali Niemcy swego gimnazjum prywatnego w Starogardzie, (o czem już pisałem poprzednio), choć liczba uczniów jest również niedostateczna. — Jak my tedy wyglądamy? Druga rzecz drobna, otzwykła sobie, ale czyż o niej nie wspomnieć?

Dziatwa tutejsza jeździ do szkół do Wąbrzeźna, lub do Torunia, lecz wskutek fatalnego rozkładu jazdy zrywa się z pościeli o świcie, a wraca do domu późno pod wieczór. — Łatwo sobie przedstawić, jak te 9-letnie, 10-letnie dzieci wracają do domu przemęczone, gdyż muszą odbywać do dworca podróż przeszło trzykilometrową w jedną i tyleż w drugą stronę. — W lecie jako tako, ale co w szarugę jesienne, co w mróz i zawiewe?

Starania u Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku o zmianę rozkładu jazdy nie odniosły żadnego rezultatu. Stanowczo za mało się u nas dba o dzieci, o tę przyszłość narodu. —

Gdzieindziej są „Towarzystwa przyjaciół dzieci", a u nas, jak zwykle, inaczej, inaczej . . . (es.)

Uposażenia wojskowych w Polsce i państwach ościennych.

Z powodu poruszanej ostatnio w prasie sprawy uposażenia wojskowych w Polsce przytaczamy poniżej dane porównawcze dotyczące Niemiec i Czechosłowacji. Dane te dotyczą poborów za lipiec r. b. w stolicach, bez dodatków rodzinnych i bez ostatnio wprowadzonego w Polsce dodatku mieszkaniowego. (Tego ostatniego jako b. minimalnego, nie należy brać w rachubę. — psip. Red.)

Wszystkie pobory przeliczone na złote

	w Polsce	w Niem.	w Czechosł.
Jenerał dyw. pob.	785 zł	722 zł	462 zł
Pułkownik „	491 „	417 „	317 „
Major „	365 „	296 „	243 „
Kapitan „	281 „	222 „	201 „
Porucznik „	231 „	167 „	165 „
Podporucznik „	193 „	123 „	136 „
Sierżant starsz. „	168 „	90 „	— „
Kapral „	118 „	61 „	— „
St. Żołnierz „	105 „	81 „	— „

Biorąc pod uwagę, iż wskaźnik kosztów żywności, stanowiąc w Warszawie 100, wynosi w Pradze 102,3, w Berlinie zaś 120,4, dojść musimy do wniosku, iż uposażenie wojskowych w Polsce jest przeciętnie 50% wyższe niż w Czechosłowacii i 40% wyższe niż w Niemczech. (A. W.). ? ?

Czy zamachy na prochownie wojskowe?

W piątek rano o godzinie 4 zauważył, jak się dowiadujemy, stojący na warcie przy prochowni koło kościoła garnizonowego posterunek osobnika, chyłkiem zbliżającego się. Żołnierz, zawezwawszy zbliżającego się, dał ognia. Indywiduum, korzystając z ciemności, zbiegło, strzelając do żołnierza. Posterunki na forcie Mestwina zaalarmowane zostały strzałami. Natychmiastowe w pościg za złoczyńcą udające się patrole wojskowe i żandarmeryjne przeszukały teren — niestety, bez rezultatu.

W związku z powyższem donoszą gazety toruńskie także o napadzie na prochownie w Toruniu.

„Słowo Pomorskie" donosi:

W ostatnim czasie ludność pomorska w szczególności zaalarmowaną została usiłowanemi zamachami to raz na warsztaty amunicyjne, to znowu na prochownie wzgl. na strzegące je warty wojskowe.

Po zamachu na warsztaty, którego sprawcy dotąd nie zostali wykryci, nastąpił w nocy na czwartek 25 bm. drugi zamach, tym razem na posterunek wojskowy przy prochowni na Podgórzu. Wedle informacyj otrzymanych w czasie pomiędzy 10 a 11 wieczorem 2 stróżów przechodzących około krzewów przy prochowni, usłyszało podejrzany szmer. Chcąc zbadać teren, przywołali oni żołnierza wartującego, który, podchodząc jako pierwszy do podejrzanego miejsca, został uderzony tępem narzędziem w głowę tak silnie, że upadł bezprzytomny na ziemię. Oprzytomniawszy, zerwał się na nogi i strzelił. Na odgłos strzału przybyli dalsi żołnierze, lecz poszukiwania za napastnikami były bezskuteczne.

Echa napadu bandyckiego na pociąg.

Pościg odbywa się w trzech kierunkach. — Czynny udział wszystkich posterunków administracyjnych. — Teren utrudnia akcję.

Warszawa, 26. 9. (Pat). Oba oddziały, będące w pościgu za bandytami, którzy onegdaj dokonali napadu na pociąg, w którym dążyli ku Łuninowi wojewoda p. Downarowicz oraz ks. biskup Łoziński, rozwinęły akcję w kierunku na północ od kolei Pińsk—Łuniniec i na zachód od linji Łuniniec — Baranowicze. Nadto w dniu wczorajszym skierowano nowy oddział pościgowy w kierunku południowym ku Stolinowi. Do akcji pościgowej wciągnięto jeszcze wszystkie posterunki administracyjne powiatu łuninieckiego i pińskiego. Tropienie bandytów odbywa się wśród okolic pozbawionych dróg, przeważnie błotnistych i bagnistych bez połączeń telefonicznych i telegraficznych. wszelkie przeto wiadomości o wyniku pościgu doznają wskutek tego opóźnienia.

Wilno, 26. 9. (Pat). Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że do godziny 18-tej dnia dzisiejszego ujęto 33 bandytów, członków bandy, która dokonała napadu na pociąg pod Łunińcem, z tych trzech poznali pasażerowie zamachowców napadniętego pociągu a dziewięciu jest silnie podejrzanych o udział. Co do reszty dochodzenia w toku. Pozostali bandyci są już otoczeni. Dalszy pościg trwa.

Tyle telegramy:

Napady na Kresach, zwłaszcza ostatni napad naprowadzić nas musi na szereg przykrych refleksyj.

Że bandyci napadali na pociągi i rabowali podróżnych, robiło się wrzawę, interwenjowało się u władz, a tymczasem w wyniku bandyci napadają na pociąg, którym jedzie wojewoda.

To już przechodzi granice prawdopodobieństwa.

Odrazu nasuwa się uwaga, co u licha robią tam wszystkie władze, jakich niedołężnych środków muszą się imać, że bandyci im zamiast przycichać rozrastają się i niedługo bodaj zaczną zagrażać miastom.

Czy ostatni napad nie jest wskazówką dość jasną do podjęcia reform w kresowych województwach?

Ostatecznie w tym zajściu skompromitowały się tak dalece władze, że sprawa nabrała nadzwyczaj drażliwego natężenia, z którego jest tylko jedno wyjście....

Przegląd prasy.

Oświadczenie, jakie złożył w Genewie min. Skrzyński w sprawie uniwersytetu ruskiego w Polsce, poruszyło całą opinję publiczną. A bohaterski Lwów zwołał nawet olbrzymi wiec z udziałem ludzi wszelkich stanów i przekonań oraz wysłał znamienną rezolucję do Warszawy. Pomimo tego wszystkiego nie znajdujemy w wyjaśnieniu rządowem — które dopiero przed kilku dniami pojawiało się — niczego, coby przedstawiało sprawę wyraźniej lub tłómaczyło oświadczenie min. Skrzyńskiego. Natomiast „Gazeta Warszawska" podaje garść ciekawych szczegółów:

„Punktem wyjścia obecnej akcji rządowej w sprawie uniwersytetu ruskiego, jak się okazuje były konferencje w ministerjum oświaty, odbyte w dniach 11 i 12 lipca, poświęcone tej sprawie.

Impuls do tej konferencji pochodził głównie z ministerjum spraw zagranicznych, gdzie dr. St. Łoś, naczelnik wydziału politycznego, gorliwie sprawę posuwał naprzód na skutek rozmów, które prowadził z przedstawicielami kilku profesorów Rusinów, a zwłaszcza z panem Romanem Smal-Stockim i Cyrylem Studyńskim, pierwszym z Pragi, drugim ze Lwowa.

Rzecz charakterystyczna, iż w takiej ważnej konferencji nie brał udziału p. minister Miklaszewski, któremu w tym czasie posłowie ukraińscy urządzili karczemną awanturę w Izbie. Przewodniczył na konferencji dyr. dep. Zawidzki, a uczestniczyli w niej obok p. Łosia z min spraw zagranicznych, dwaj urzędnicy, jeden z min. spraw wewn., drugi z min. oświaty tudzież pp. Łyskowski, rektor uniwersytetu warszawskiego, Jan Łoś, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego i profesor tegoż uniwersytetu Fryd. Zol.. Dlaczego w tej sprawie obradowało takie kolegjum, to pozostanie tajemnicą rządową. Dlaczego nie zaproszono przedstawiciela uniwersytetu lwowskiego, którego opinja ze względu na znajomość terenu byłaby niezwykle miarodajną, to pozostanie niewyjaśnione.

W obradach brał również udział prof. Zoll, który był ostatnim wiceprezydentem galicyjskiej rady szkolnej krajowej i tam utworzył bezprawnie, wbrew obowiązującym ustawom, w drodze własnego rozporządzenia kilka średnich szkół ukraińskich. Jego też duch zaciążył na obradach".

Umieszczając dalej dokładny przebieg narad, kończy wspomniany wyżej dziennik następująco:

„Należy stwierdzić: że konferencja odbywała się w ścisłej konspiracji przed społeczeństwem w tym czasie, kiedy jeszcze politycy byli na miejscu i kiedy Sejm i Senat obradowały. Konferencja doszła do zupełnie innych poglądów, niż te, które najbardziej odpowiedzialni przedstawiciele rządu w naradach z przedstawicielami kół politycznych ustanowili jako zgodne i wykonalne".

A tymczasem opinja publiczna niecierpliwi się coraz bardziej. —

Już od dłuższego czasu prasa lewicowa nic nie pisała o p. Piłsudskim. Sędziwy marszałek wrócił z wywczasów wakacyjnych i pogrążył się beznadziejnie w kłopotach swego Sulejówka. Aż nagle z „karygodnej" drzemki nad sławą tego człowieka pierwszy zbudził się... wierny p. Ehrenberg. Mianowicie z okazji wydanej w tych dniach książki p. marszałka p. t. „Rok 1920", rozpisał się „Kurjer Polski" niezwykle szeroko:

„Marszałek Piłsudski daje w swej książce gruntowną analizę wypadków wojennych od początku ofenzywy sowieckiej, tj. od maja 1920 r. do ukończenia bitwy pod Warszawą. Analiza ta wyjaśniająca również mnóstwo decyzji, trudności i przeżyć polskiego wodza naczelnego, stanowie pierwsze dzieło w literaturze polskiej, dotyczące wojny 1920 roku. Ma ona wartość zarówno wspomnień osobistych człowieka, stojącego na najwyższem stanowisku jak i rzeczowego odtworzenia działań wojennych. Ostatnie rozdziały poświęcone ogólnym rozważaniom politycznym i strategicznym stanowić będą dla czytelnika znakomite oświetlenie ogólnego Położenia Polski w 1920 roku.

Książka ta jest niezwykłem zdarzeniem wydawniczem, interesującem zarówno wojskowych, jak i ogół czytelników, których zajmują wypadki, związane z odbudową naszego państwa".

Jak można z powyższego sądzić, ksią[illegible] powinna być „perłą literatury polskiej". W ka[illegible] razie skok p. marszałka jest niebywały. Od szabli przez buławę do pióra. Oby już na tem skończyło się. Gdyż powinien p. Piłsudski pamiętać, że wiele można mu przebaczyć — ale „genjalnych posunięć strategicznych" od Kijowa pod Brodnicę — nie zapomni społeczeństwo nigdy.

List z Górnego Śląska.

Obecny stan w przemyśle śląskim: Brak zamówień, bezrobocie i drożyzna wzrasta. — Gdzie należy szukać jądra zła? — Próba założenia „kościoła narodowego" na Śląsku.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice, 25 września.

Ciężkie przesilenie gospodarcze, jakie ostatnio nawiedziło Śląsk i które trwa już z górą trzy miesiące, mimo zakończenia strajku i podjęcia pracy dotąd nie zostało opanowane i zapewne długo jeszcze odczuwać je będzie dotkliwie cała ludność, głównie lud roboczy. Mimo bowiem uruchomienie wszystkich wielkich warsztatów pracy, t. j. kopalń i hut, bezrobocie wzrasta, a co za tem idzie, wzrasta nędza wśród szerokich warstw ludności robotniczej. Sytuacja jest tem gorsza, że z niewiadomych albo raczej wiadomych, lecz całkiem niezrozumianych powodów raptownie wzrasta drożyzna. Tak naprzykład mięso, a zwłaszcza tłuszcze, jak sadło i masło w ciągu kilku zaledwie miesięcy podskoczyły w cenie o całe 100 procent, gdy w tymże czasie zarobki spadły o kilkadziesiąt procent. Stosunkowo najlepiej w warunkach tych obstają jeszcze urzędnicy państwowi, którzy mają zapewniony choć skromny, ale stały dochód i nie mają potrzeby obawiać się „bezrobocia", lecz robotnicy?...

Z powodu znacznego wzrostu drożyzny robotnicze związki zawodowe wypowiedziały przemysłowcom umowę kolektywną w sprawie płac, żądając wyższych zarobków, czy jednak co osiągną, wątpię, gdyż pracodawcy, tłómacząc się, że musieliby wskutek tego przewrócić całą swoją poprzednią kalkulację, kategorycznie odmawiają wszelkich ustępstw. Istotnie położenie robotnika jest ciężkie i postulaty jego całkiem zrozumiałe. Jak tu ma wyżyć cała rodzina za 4—5 złotych dziennego zarobku (u wielu nawet znacznie mniej!), gdy funt masła kosztuje 2 i pół zł., a chleb dla małej rodziny 1 zł dziennie, nie mówiąc już o tylu innych kosztach przedmiotów użytku codziennego, jak ubiór, czynsz mieszkaniowy itd.

Ale i „kapitaliści" — że wzorem socjalistów, tak nazwę przemysłowców śląskich, obecnie wcale a wcale nie spoczywają na laurach. Kalkulacja ich jest taka: wskutek redukcji płac robotniczych i stworzenia nowych warunków pracy byliśmy w stanie obniżyć ceny węgla o 10 do 20 proc. i przez to jako tako wytrzymać konkurencję z zagranicą. Jeśli teraz podwyższymy płace, musimy równocześnie podwyższyć ceny węgla i wrócą te same stosunki, jakie panowały w początkach przesilenia.

Jądro rzeczy więc, jak z powyższego wynika jasno, leży w szucznej atmosferze drożyzny, jaka zapanowała nietylko na Śląsku, ale w całej Polsce, i dlatego głównem zadaniem rządu powinnoby być w obecnej chwili zwalczanie drożyzny, czy to przez zamknięcie granic dla wywozu bydła i zboża, czy to przez zniżkę ceł na dowożone z zagranicy tanie artykuły spożywcze, jak śledzie, ryż, kawę itd., czy też wreszcie przez powołanie do życia „najwyższej państwowej komisji drożyźnianej", któraby — powiedzmy co tydzień ustalała ceny maksymalne tak dla grosistów, jak i detalistów i producentów. Dalszy wzrost drożyzny (a ten nie jest wykluczony!) sprowadzić może nieopisany chaos. Całe zło, główną przyczynę obecnego położenia szukać należy jedynie w panującej drożyźnie, i sprawie tej dlatego najwięcej uwagi poświęcić należy.

Ciężkie przesilenie gospodarcze na Śląsku wyzyskują, jak wiadomo, nietylko Niemcy dla celów swej propagandy za odebraniem Polsce Górnego Śląska (owoc tej propagandy: słowa Mac Donalda na posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie, że podział Śląska, albo raczej oddanie pewnej części Śląska Polsce było błędem), powtarzam, nietylko Niemcy je wyzyskują, ale nawet pewni t. zw. Polacy, oczywiście dla innych celów. Oto w najkrytyczniejszej fazie przesilenia odezwał się na Śląsku niejakiś p. Roman Pawlikowski, który przed dwoma laty przybył na Śląsk z Ameryki i z początku wprawdzie siedział cicho, lecz nagle, gdy stanęły kopalnie i huty, a rzesze bezrobotnych zalegały sale zebrań i miejsca wieców, odkrył w sobie duszę księdza i zbawcy ludu. Ów Pawlikowski, który nigdy święceń kapłańskich nie otrzymał i który, jak utrzymuje jedno z pism tutejszych, posiada dwie czy trzy żony, zmiarkował, że teraz jest najlepszy czas dla łowu „owieczek" (t. j. rybek w mętnej wodzie przesilenia ospodarczego). Zmierzał on do założenia na terenie Śląska „polskiego kościoła narodowego", i rozpoczął oczywiście od napaści na Kościół katolicki. Kalkulował zapewne, że lud śląski, zwłaszcza masy robotnicze, zniechęcone obecnemi ciężkiemi warunkami życiowemi, odwrócą się od Kościoła Chrystusowego i tłumnie dadzą posłuch jego demagogicznym „kazaniom", w których lubował się w roli „prawdziwego apostoła" i „obrońcy uciśnionych". Ów amerykański „self mademan", który sądził, że na amerykański sposób i na Śląsku można tak bez wszystkiego sam się zrobić „księdzem", dla dodania sobie powagi przywdział szaty kapłańskie, mimo że grzmi na Kościół katolicki i jego kapłanów. Ale czyni to, aby tem łatwiej łowić „wiernych". W małym kościółku starokatolickim w Katowicach, który był opustoszały od przeszło dziesiątka lat, głosi on „kazań" i świętokradzkich mszy św., podlega ostrym kapłanów katolickich. Ponieważ jednak „ksiądz" Pawlikowski chce utworzyć kościół „narodowy", więc zamiast po łacinie czyta mszę po polsku. Widocznie jednak — ot, dla miłego grosza! — i dla Niemców zaprowadzić chce narodowy kościół niemiecki, gdyż obok mszy polskich odprawia także msze po niemiecku.

Administrator apostolski dla Śląska polskiego, widząc zgorszenie i niebezpieczeństwo, grożące z tej strony wprawdzie nielicznym wiernym (gdyż kółko obałamuconych przez Pawlikowskiego jest bardzo małe), ogłosił w katolickiej prasie śląskiej ostrzeżenie przeciwko owemu „księdzu" Pawlikowskiemu, zaznaczając, że śluby przez niego udzielane są nieważne a słuchanie jego „kazańń" i świętokradzkich mszy św. podlega ostrym karom kościelnym. Lecz cóż się dzieje? Za odszczepieńcem ujmuje się organ niedowiarków, katowicka socjalistyczna „Gazeta Robotnicza", a krótko potem ten sam dziennik zamieścił „List otwarty" „księdza" Pawlikowskiego do administratora apostolskiego, w którym w wprost bezczelny sposób zarzuca temuż kłamstwo. Cóż lepiej charakteryzować może takie iendywiduum i jego prawdziwe zamierzenia, jak opieka, jaką otaczają je zwolennicy niewiary, socjaliści.

Znam administratora apostolskiego ks. dr. Hlonda od lat 20, gdyż razem z nim się kształciłem, znam jego zasługi i znam uwielbienie jakiem otacza go śląski lud polsko-katolicki i szacunek głęboki, z jakim nawet innowiercy do niego się odnoszą i dlatego jestem przekonany, że Pawlikowski nie wygra wojny swej z kościołem katolickim i arcypasterzem jego na Śląsku, tak, jak nikt głową muru nie przebije.

Aleksy Pająk.

Odezwa

w sprawie sprowadzenia zwłok śp. HENRYKA SIENKIEWICZA do kraju.

W czasach smutku i upokorzenia, w czasach bezprawia i gwałtu depczących bezkarnie naszą ziemię, kiedy już sił do przetrzymania dopustu niewoli brakować zaczynało, a do słabszych serc w narodzie pukała beznadzieja, zjawił się człowick między nami, jakby na to zesłany, aby w duszy w swojej przyniósł spragnionym ochłodę, zmęczonym podtrzymanie, omdlałym orzeźwienie, utrapionym otuchę, a wszystkich światłem dobrej nadziei pokrzepił i rozradował. Tym człowiekiem był Henryk Sienkiewicz.

Przez niego wielka pamięć dziejów odżyła w całym narodzie. Wziął on nas na skrzydła swego talentu i podniósł w czasy ubiegłe, czasy działalności, męstwa i chwały, pokazał Polskę od Warty do Dniepru, rozwinął przed nami tłum jej sztandarów, zaniósł na pobojowiska, od Grunwaldzkiego pod Wiedeń, wszedł z nami do dworku polskiego, z którego wyszli ci wojacy, na kowadle dziejów ten kształt Polski wolnej wykuli: otworzył serca tych ludzi, dał nam posłuchać jak one czują, co myślą; nauczył nas oddechać nie samą chwilą bieżącą ale i powietrzem całych wieków, obudził w duszy tą pamięć dziejów własnych, bez której niema narodu i poszerzył piersi dumą, że z takiego wyszliśmy plemienia.

A choć mówiły tylko o przeszłości, wszystkie te karty jego ksiąg kładły podwaliny w duszy pokolenia pod budowę nowej przyszłości, do niej wychowywały, do niej wiodły. Jakoż niejeden żołnierz polski z czasów ostatniej wielkiej wojny niósł w tornistrze dzieła Sienkiewicza, z niemi szedł w to wielkie Zmartwychwstanie, którego cały ten pisarz był jednem wielkiem przeczuciem.

Zmartwychwstania tego nie dożył. Umarł na obczyźnie, w przeddzień chwili, na którą czekał, dla której tworzył. Lecz ta ziemia, teraz już wolna, pragnie matczynym uściskiem przygarnąć do siebie zwłoki, upomina się o nie, wysyła po nie, w murach katedry w Warszawie gotuje dla nich wieczne łoże. Za miesiąc trumna Jego, oddana nam przez Szwajcarów, przejdzie przez ulice Warszawy i wejdzie w oddrzewia kościoła Sw. Jana. A za tą trumną pójdzie cały naród.

I nas, Pomorzan, nie może tam zabraknąć. I myśmy pili z Jego dzieł ochłodę w najcięższe lata niewoli, i o nas pamiętał On, czy kiedy pisał **Krzyżaków**, czy kiedy **Na polu chwały** przywodził pułk kaszubski pod buławę króla Jana Trzeciego. **W Bartku Zwycięzcy** dotknął doli żołnierza polskiego w wojsku pruskiem a w **Pamiętnikach poznańskigo nauczyciela** oddał te męki wynaradawiania przez szkoły, przez jakie dzieci nasze przechodziły.

Niech przeto w dniu Jego pogrzebu wszystkie dzwony całego Pomorza wezmą udział w tej uroczystości, niech myśl nasza wniesie się ku Bogu z prośbą o pokój i światło wieczne dla duszy Jego. Dorzućmy również swój datek na tacę, która zbierać będzie środki na pokrycie kosztów tego pogrzebu, i niech w tym podaktu serdecznym nie zabraknie żadnego miasta, żadnej wsi, żadnego polskiego domu

Wojewódzki Komitet
Sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza.

Adres Komitetu: Toruń. Mostowa 13 (Starostwo Krajowe Pomorskie) Telon Nr. 583. Konto czekowe P. K. O. Nr. 20 630.

Kilka uwag niepolitycznych a mimo to politycznych.

Pewien Polak z Ameryki, zaoszczędziwszy sobie kilka tysięcy dolarów w znojnej i mordującej pracy w fabrykach, dowiaduje się w r. 1920, że ojczyzna w biedzie, że brak jej nadewszystko dewiz zagranicznych i że obowiązkiem każdego prawego syna Polski jest śpieszyć ojczyźnie z pomocą.

Nie namyślając się długo wpłaca 3 200 dolarów i przekazuje je na swe konto do Banku Krajowego Polskiego. Przybywając do Polski żąda w roku pańskim 1924 swych pieniędzy z powrotem i otrzymuje rewers na — 26 groszy!

Dotąd było wszystko w porządku dla — naszych urzędów rozrachunkowych. Lecz nie dla naszego Polaka z Ameryki.

Powiedział on sobie: jak to? słuchałem głosu wołającej matki ojczyzny. Nie zatrzymywałem mych pieniędzy na pasek, nie wygładzałem tym groszem tysięcy biednych! Nie dałem ich lichwiarzom! Dałem je do wiernych rąk Polski!

Po tej medytacji poszedł i zaskarżył Skarb Państwa z tym wynikiem, że wygrał proces w pierwszej instancji a po apelacji także w następnych.

I teraz wielki lament. Cóż będzie — stęka biurokracja — gdy każdy Polak z Ameryki i każdy, który bez namysłu oddał państwu pieniądze a którego wystawiono — przepraszam —nosem do wiatru, skarb zaskarży?.....

Będzie źle! Ale naszem zdaniem i dobrze, bo wreszcie dowie się żądny prawa obywatel, że Polska nigdy stać nie będzie na figielkach biurokratycznych widzimisię, lecz na — prawie.

* * *

W roku 1920 podszyła się nasza propaganda pod znaną piosnkę żołnierską i na melodję „a ja sobie muszę rozradować duszę w niedzielę" narobiła tyle hałasu, że biedactwo nie zważając na szydercze miny „wtajemniczonych" zanosiło i grosz wdowi i pupilarny i ten „na czarną godzinę" i ten „od ust" i podpisywało pożyczki odrodzenia i miljonówki.... Przyszły niedziele ale rozradować jakoś nikomu się dusza nie chciała...

Poszło każdemu, jak onemu chamowi, który złoty miał róg, a któremu w dodatku tylko tyle sznura zostało, że się nawet na nim z rozpaczy powiesić nie mógł.

Tragedja, powie niejeden. Nie każdy. Bo ten, który zna prawo, prawo, które w Polsce podstawą jest wszelkiego życia czyta jego przepis:

Kto z zatajeniem prawdziwych i przedstawieniem fałszywych faktów stara się o zdobycie majątku, karany będzie...

Pytanie kto w tym wypadku będzie karany: propaganda podszywająca się pod piosnkę żołnierską, czy ten, który brał, a nie zwrócił faktycznie otrzymanych pieniędzy?

* * *

Żyjemy w znaku stękań gospodarczych, podatków i wszelkich refleksji poinflacyjnych,

Drożyzna się zbliża!

Drożeje żyto, drożeje chleb... Żniwa o 40 proc. mniejsze od przeszłego roku.... Tak mówi statystyka,,....

Czy statystyka obejmuje wszystko? I sterty i stogi zeszłoroczne? I to, z czego myszy na polach się żywią?

A więc posłuchajcie.

W powiecie lubawskim opowiadają ludzie, że u wielkiego Polaka i patrjoty stoją 3 stopi z żytem zeszłorocznem groch się znajdzie i trochę innych plonów.

Na pastwę myszy? Na pamiątkę urodzaju zeszłorocznego?

I gdzież tam.....

W celach ratowania Skarbu. Bo zważcie, zeszłego roku żyto kosztowało 5 zł. Tego roku 15 złotych.

Gdyby żyto z tych stert i stogów było już w obrocie, to na Boga straciłby sumienny jego właściciel dyferencję między ceną zeszło- a tegoroczną.

I powiadają, że nie dane będzie tym, którzy nie orzą, nie sieją, i nie — młócą! **Idem.**

Umizgi Wilhelma II na wygnaniu.

Zdetronizowany władca Niemiec pędzi wygnańczy żywot w Holandji w miejscowości Doorn, jako zwykły śmiertelnik i gdyby nie fakt, że czasem jakiś dziennikarz zajmie się jego osobą, utonąłby w zapomnieniu człowiek, który się wyrażał „Ich und Gott" (ja i Bóg).

Słabą stroną „kaisera" jest chęć zjednania sobie popularności u Holendrów. Ażeby się stać popularnym, jest Wiluś dla każdego uprzedzająco wprost karmelkowo grzecznym. W czasie swych przechadzek pozdrawia wszystkich bez wyjątku, krzycząc głosem tubalnym: „Dzień dobry!" Teatralnym gestem kłania się na lewo i prawo nawet bawiącym się dzieciom, które się na niego naturalnie gapią no — „jak na warjata".

Próżność Wilusia nie uległa zmianie. Ostatnio kazał sobie zrobić jeden portret przedstawiający go w mundurze generalskim, drugi w stroju podróżnego do bieguna w czapce karakułowej na głowie. Portrety te dały naturalnie powód do długotrwałej wesołości otoczeniu b. cesarza.

Wilhelm II zajmuje się żywo studjowaniem dzienników. Interesuje się bardzo losem Niemiec i utrzymuje z „kronprincem" stałą korespondencję na temat wypadków w kraju ojczystym.

Poza tem pędzi on żywot spokojny, a nawet odosobniony. Mimo bowiem chęci zbliżenia się do kół miejscowej arystokracji przez urządzanie przyjęć, naturalnie bardzo skromnych (Wiluś bowiem jak to u Hohenzollernów tradycyjne, jest skąpcem), trzyma się towarzystwo holenderskie zdala od zdetronizowanego cesarza. Przyjęcia te w formie wieczorów muzycznych są bardzo sztywne i zimne i robią wrażenie dawnych oficjalnych przyjęć w Poczdamie. Abstynencja towarzystwa holenderskiego jest dotknięta żona Wilhelma, która myślała, że będzie mogła stworzyć w Doorn dwór cesarski na małą skalę.

Z powodu choroby przebywa żona b. cesarza w Baden-Baden, skąd korespunduje bardzo pilnie ze swym małżonkiem. Ekscesarz robi wrażenie bardzo nieszczęśliwego człowieka bez swej małżonki i dla zabicia czasu wraca do swego starego zajęcia: rąbie i piłuje drzewo na opał.

Dozór wykonywany nad kaizerem przez władze holenderskie został zmniejszony do minimum, tak, że gdyby Wiluś zechciał wyjechać z Doorn, by wrócić do „Vaterlandu", nie miałby z tem wiele ambarasu. Ale, jak dotad, nie objawia ochoty do u[illegible].

Ppułk. DOBROWOLSKI ZYGMUNT.

W rocznicę „Cudu"...

(Ze wspomnień uczestnika.)

XII.

Cnota naszym żywiołem, a rzemiosłem — sława.
Z aforyzmów polskich.

Powracając z Woli koło godziny 5-ej wieczorem czyli 17-ej (jak się po wojskowemu mówi), wstąpiłem do Ministerstwa Spr. Wojsk. Tutaj wręczono mi wygotowane na moje imię papiery: rozkaz i dokument podróży. Rozkazem M. S. W. byłem wyznaczony do dyspozycji Dow. pierwszej armji, stojącej kwaterą na stacji Małkinia Warszawsko-Wileńskiej koleji z dodaniem napomnienia, że mam się udać tam niezwłocznie. Po otrzymaniu papierów, udałem się natychmiast na dworzec Wiedeński, dla zasięgnięcia informacji o czasie odejścia pociągów w kierunku Małkiń. Tam dowiedziałem się, że żądane przeze mnie pociągi odchodzą z Warszawy o 9 wieczorem tylko ale dla wojskowych, miejscem odprawnem jest dworzec Kowelski. Wróciłem do domu. Nie było mowy o wyjeździe dzisiaj, byłem tęgo strudzony. Przytem zostawało tylko parę godzin czasu. Nie zdążę się zebrać, pomyślałem. Jednym fantem, z którym nie wiedziałem co zrobić, było moje nowe ubranie. Że po Warszawce elegantowałem się w nowem garniturze, to dobrze, tego chciałem, ale powiększać bagaż o całą walizę z ubraniem, która byłaby zupełnie zbytecznem a nawet uciążliwem balastem na marszach, cieżar który przy pierwszym nieoczekiwanym alarmie wypadło by wrzucić gdzie do rowu, aby jakiś bolszewik w niem sobie potem nie pardował. I tak, jak potem, podczas naszego pościgu za nieprzyjacielem chłopi w wioskach, przez które przechodziliśmy, opowiadali nam, że bolszewicy, idąc jeszcze na Warszawę, chwalili się przed nimi, że „wot jak my weźmiemy Warszawę, to poszyjemy sobie lakierowane sapożki (buciki) i będziemy spacerować sobie po Warszawie z Warszawianeczkami.

Na naradzie odbytej wieczorem, postanowiono, że wyjeżdżamy jutro o dziewiątej wieczorem, a program dnia jutrzejszego będzie taki: Rano wstawszy, pójdę na wotywę do kościoła św. Krzyża. Po obiedzie zbieramy się. Walizę z nowem ubraniem oddaję na schowanie Pp. R., znajomość nowa, zawarta przezemnie już teraz przez stosunki grudziądzkie. Będzie to trochę w myśl przysłowia, że więcej poufałości niż znajomości, ale trudno, wiele ten czyni, co musi. Miałem dawniejsze znajomości, a nawet kuzynostwo w Warszawie, ale gdzie ich tam szukać kiedy czas tak gorący.

Po rannem wstaniu zgodnie z wcześniej powziętym zamiarem udałem się do kościoła.

Nabożeństwo się zaczynało. Majestatyczne okazałe wnętrze świątyni odrazu usposobiło mnie kojąco i w duchu byłem zadowolny, żem nie polenił się.

Z wysokości chóru wspaniałej świątyni, rozległ się śliczny sopranowy żeński głos.

Błysnął poranek, zniknęły cienie,
Ja wzrok z pokorą toczę po niebie.
Boże! Najpierwsze moje westchnienie
I duszę moją wznoszę ku Tobie.

Ta wzniosła pieśń, jedna z tych, na której urobiła się moja młodość, odrazu wprowadziła mnie w dziedzinę wspomnień tych czasów i miejsc, gdziem „rzadko płakał a nigdy nie zgrzytał" jak powiada Mickiewicz.

Tę pieśń śpiewano zwykle w prastarej kadedrze w rodzinnym mieście mojem Kamieńcu, w tym przedmurze chrześcijaństwa, jak go nazywano w dawnej Polsce.

W katedrze, która jest nie pisana, lecz wyrażona architektonicznie historją kresów Podolskich.

Te wzruszające wspomnienia hurmem tłoczyły się do mojej wyobraźni, potęgując nastrój podniesienia duchowego. Głos śpiewał dalej:

Czuję Twą wielkość — wieczność jej straża.
U nóg Twych strumień czasu przenika.
U nóg Twych losy świata się ważą
I drżący piorun woli Twej czeka.

Czyż można odmalować głębiej potęgę Bożą, niż to widać z ostatnich wierszy wzniosłej tej pieśni

Wszystkie teorje teologiczne, biedzące się w poszukiwaniach dla odnalezienia istoty Boga, wszystkie te Mono- Pan- i zwyczajne teizmy, nie są wstanie tak dobitnie przemówić do myśli i serca człowieka, jak tych głęboko wstrząsających, położonych na muzykę kilka słów: U nóg Twych losy świata się ważą, I drżący piorun woli Twej czeka.

Tembardziej ta teza filozoficzna nabierała szczególnego znaczenia wobec przeżywanych przez nas wtedy wstrząsających wypadków.

Gdy miecz Twój podniesiony trzymasz siłać Ci obiecujemy
A kiedy go opuścisz — dotrzymać nie chcemy...

Dochodziły od ołtarza słowa wzniosłej suplikcji, którą się kończyło nabożeństwo.

W pośród plag Twoich niedołężność nasza wielce truchleje
Ale w nieprawościach naszych żadna odmiana się nie dzieje.

Ta wzruszająca, błagalna pieśń ułożona była dla całej ludzkości przez Papieża Urbana V-go, ale najbardziej dałaby się zastosować do moich współrodaków, pomyślałem sobie.

Sami o sobie czasem mamy zwyczaj mawiać, że gdzie się znajdzie dwóch Polaków, tam są trzy zdania, ale tak zawsze być nie może.

Prawda, pomyślałem dalej, dzisiaj wobec grożącego nam strasznego niebezpieczeństwa, my się skonsolidowali ale jutro, po minięciu nieszczęścia znowu... „dotrzymać nie zechcemy".

Nawet przychylniejsi dla nas cudzoziemcy mówią o nas, że Polacy mają sympatyczną cechę miłowania się w sprawach ojczystych, ale niestety ogromną ich wadą jest niezdolność do kompromisu pomiędzy sobą, co jest hamulcem dla rozwoju ich potęgi narodowej i państwa.

Wyszedłszy z kościoła i stojąc na przeciwległej stronie, długo jeszcze wpatrywaliśmy się w figurę na balustradzie przed frontem tego kościoła. Figura wyobrażała Chrystusa, uginającego się pod krzyżem — obraz porywający i przykuwający do siebie swą głębią. Nic bardziej nie jest w stanie wywołać w nas większego uwielbienia, jak ta wielka postać Chrystusa, uginająca się pod ciężarem obowiązku, posyłającego Go na Golgotę. Bo weźmy naprzykład

Wszyscy tacy nauczyciele ludzkości jak Budda, Mahomed wobec grożącego im niebezpieczeństwa śmierci ratowali się ucieczką od prześladowań, zaś Wielki nasz Mistrz Chrystjanizmu, uczynił coś wręcz przeciwnego, od czego, jak pisze pismo, popadali niektórzy z zaskorupiałych w zakamieniałości przybyłych dla schwytania Go oprawców.

„Kogo szukacie? jeżeli mnie, to oto mnie macie!" i dobrowolnie skierował się na Golgotę, aby zbawić ludzkość.

To nas właśnie przejmuje niepojętym uwielbieniem

Przechodząc ze świata kontemplacji do rzeczywistości i oddalając się, pomyślałem sobie, że Chrystus uosabia dla nas ideę obowiązku, a krzyż niesiony przez Niego — wszechludzką etykę. **(D. c. n.).**

Rozstrzelanie notorycznych morderców.

Bandyci czekali dwa lata na egzekucję. — Transport skazanych z Domu Karnego na Cytadelę. Pojednanie się z Bogiem. — Odczytanie wyroku. — Salwa... Trzy ciała osunęły się na kolana. — Sprawiedliwości stało się zadość.

Dziś wykonano wyrok kary śmierci przez rozstrzelanie nad mordercami Jankowskimi za zbrodnię morderstwa w 18 wypadkach (ostatnie morderstwo popełnione 19 stycznia 1922 r. w Bramce pow. Świecie na rodzinie Janzów). Wyrok zapadł przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu dnia 22 września 1922 r. Zasądzeni zostali:

Franciszek Jankowski, ur. 14 lutego 1868 r. w Brzezinku pow. Toruń, z zawodu dojarz, żonaty;

Stanisław Jankowski, ur. 13 września 1883 w Kempsku pow. Wąbrzeźno, dojarz;

Antoni Jankowski, ur. 17 stycznia 1900 r. w Mlewicach pow. Wąbrzeźno. dojarz, nieżonaty — zasądzeni ad 2) i 3) synowie ad 1).

Wyrok wykonany został dziś rano o godzinie 6 na Cytadeli przez rozstrzelanie. Egzekucji dokonał oddział 64 p. p. pod dowództwem porucznika. Skazanych przewieziono wozem z Domu Karnego na Cytadelę pod silną eskortą Policji Państwowej. Całą drogę zachowywali się spokojnie.

Ks. kapelan odmówił ze skazanymi modlitwę, oraz podał im do ust Krzyż, który też pocałowali. Następnie każdy z nich pocałował księdza w rękę.

Prokurator odczytał im wyrok oraz reskrypt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, iż z przysługującej mu łaski nie skorzystał.

Po przyjęciu odczytu przez nich do wiadomości, okazał Prokurator prawomocność wyroku dowódcy oddziału egzekucyjnego i oddał morderców temuż dowódcy celem wykonania egzekucji. Eskorta na rozkaz dowódcy przywiązała ich do stojących słupów i zawiązała oczy czarnemi chustkami; po przywiązaniu ich dał znak szablą dowódca

Padła salwa... i trzy ciała osunęły się do podnóży słupów. Przybiegły natychmiast lekarz stwierdził śmierć, powiadamiając o tem prokuratora.

Zwłoki przywieziono do trupiarni szpitala miejskiego, skąd też nastąpi pochowanie zwłok na cmentarzu katolickim w parku miejskim. Wczoraj wieczorem skazani wyrazili życzenia otrzymania po funcie kiełbasy, smalcu, chleba i papierosów, co też im zadość uczyniono, również życzyli sobie księdza; ksiądz był z nimi przez noc całą w jednej celi domu karnego, spowiadali się i przyjęli komunję św.

* * *

W sobotę wczesnym rankiem pierwsi przechodnie zatrzymali się przed wielkimi czerwonymi afiszami, ogłaszającymi wyrok. Po przeczytaniu tychże każdy odetchnął z ulgą i nadzieją, że może wreszcie ustaną napady bandyckie. Sprawiedliwości bowiem musi się stać zawsze zadość.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela Wacława kr. Wschod słońca 5.57 zachód 5.43. Wschód księżyca 5.5. zachód 5.56.

—** **BACZNOŚĆ KUPCY!** Odjazd do Wejherowa z Grudziądza nie nastąpi jak mylnie w ogłoszeniu podano o 7.35, lecz pociągiem pospiesznym z Grudziądza o godz. 6-ej rano.

—** **Z targu.** Mimo słoty. targ sobotni był bardzo ożywiony; tak zaofiarowujących jak i kupujących zjawiły się liczne rzesze na pl. 23 Stycznia, w ul. Pańskiej, na rynku głównym i Rybim. Owocu głównie na placu 23 Stycznia zwieziono takiemi masami, iż można było nabyć za 25 gr. 2 funty śliwek, a za 15 gr. 2 funty jabłek; z ostatnich dobre już gatunki sprzedawano po 10 gr. za funt; pomidorów zwieziono również licznemi i olbrzymiemi koszami, lecz w cenie nie odczuwali kupujący różnicy. Z masłem pojawiło się też mnóstwo gospodyń; jedne żądały za funt dobrego masła 2 zł. więcej wymagające 2,20. Jaja płacono 2 zł. i 2,10 za mendel, zatem również zależnie od łaskawości gosposi. Masło kokosowe „Nucifera“ płacono 1,10 za paczkę, podczas gdy w sklepach za takąż samą ilość pobiera się 1,30. Grzyby, mimo znaczniejszej ilości pozostały w cenie niezmienione i tak np. za miarkę najprostszego gatunku np. kurków, t. zw. przez lud kokotków, żądano 20 gr.

Mięso pozostało w takiej samej cenie co targu ostatniego a zatem wołowina bez kości 1,20 za funt z kością 80 gr. itd.

—** **W dniu 1-go października ciągnienie dolarówki.** Zbliżający się termin ciągnienia wygranych 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej, w którem wylosowanych będzie 53 premji z wielką premją 40 000 dolarów, wywołuje masowe zapotrzebowanie premjówek dolarowych. W czasie od 1 do 20 bm. Bank Polski sprzedał 23 500 obligacji premjowej pożyczki dolarowej. Niezależnie od tego wielki ruch sprzedażny panuje w bankach prywatnych, które otrzymały obligacje premjówki do sprzedaży komisowej oraz w P. K. O.

Ciągnienie premji odbędzie się w dniu 1 października w gmachu Ministerstwa Skarbu, Rymarska 3, w małej sali konferencyjnej. Ciągnienie odbywać się będzie publicznie, rozpocznie się o godz. 11-ej rano.

Oprócz wielkiej premji w sumie 40 000 dolarów wylosowane będą 1 premja na 8 000 dol., 1 premja na 3 000 dol., 10 po tysiąc dolarów i 40 po 100 dolarów.

Wypłatę premji w dolarach uskuteczniać będzie Bank Polski. Następne ciągnienie odbędzie się w dniu 1-go stycznia 1925 roku. **(A. W.)**

—** **Niniejszem zwracamy czytelnikom** naszym uwagę na ogłoszenie Gazowni miejskiej, zamieszczone w numerze dzisiejszym „Głosu Pomorskiego“, dot. bezpłatnego regulowania gazomierzy kuchenek i t. p.

—** **Kino „ORZEŁ“** wyświetla obecnie nadmiernie ciekawe filmy. Na program składają się piękny dramat p. t.: „Purpurowa Miłość“ przybrany w bogate ramy dekoracyjne. Prawdziwa walka byków w cyrku hiszpańskim dostarcza widzom wiele emocyj. Oprócz tego wesoła komedja p. t.: „Narzeczona z Australji“ z Pat i Patachonem wywołuje na sali salwy śmiechu.

—** **Wypłata rent.** W tutejszym urzędzie pocztowym wypłacać się będzie renty za październik w dniu 29 bm. renty wojskowe. w dniu 1 i 2 października renty cywilne.

—** **Pokaz ogierów.** Celem podniesienia hodowli i wzbudzenia wielkiego zainteresowania się urządza Państwowe Stado Ogierów w Starogardzie, drugi w tym roku wielki pokaz ogierów. dnia 30 września w wtorek o godzinie 15,30.

Liczy się, że pp. hodowcy i amatorzy koni skorzystają ze sposobności i przybędą bardzo licznie.

W tym czasie pociągi przychodzą we wszystkich stron do Starogardu.

—** **Z kroniki policyjnej.** Podczas ostatniej doby aresztowano w naszem mieście 19 osób. 7 osób podczas piątkowej obławy wieczornej podejrzanych o różne sprawki. Następnie 4 osoby za pijaństwo 3 za nierząd, 2 za gry hazardowe, 2 chore wenerycznie i 1 za żebractwo.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej** (Sodalicja Dziewcząt) urządza w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 2 popoł. zebranie plenarne obu oddziałów na auli szkoły wydziałowej. Na porządku obrad: Omówienie zabawy jesiennej, wybór Komisji, wykład i komunikaty. O liczny udział prosi

ZARZĄD.

—(rt) **Towarzystwo Czeladzi Katolickiej** urządza w niedzielę dnia 28-go bm. wycieczkę do Strzemięcina, połączoną z pożegnaniem członków wstępujących do szeregów wojskowych. Zbiórka o godz. 2-ej przy kościele św. Krzyża na przedmieściu chełmińskiem. O liczny udział członków i gości prosi

ZARZĄD.

= **Katolickie Towarzystwo „Czeladzi“ Grudziądz.** Jutro w niedzielę, dnia 28 bm. urządza Tow. Czeladzi Kat. wycieczkę do Strzemięcina celem pożegnania członków odchodzących do wojska. Zbiórka przy ostatnim przystanku tramwajowym na ul. Chełmińskiej o godz. 2, skąd nastąpi wymarsz. Goście i sympatycy Tow. naszego mile widziani.

Zarząd.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Wojskowa misja turecka).** W dniach 23 i 24 września bawiła na terenie DO. VIII Wojskowa Misja Turecka w osobach generała brygady Nadji Pasza i pułkownika sztabu generalnego Dzimil beja.

Mili goście tutejszych władz wojskowych zwiedzili w dniu 23 bm. Obóz Szkół Artylerii, Oficerską Szkołę Artylerji i Centralną Szkołę Strzelecką Armji w Toruniu, przyjmowani wszędzie nader serdecznie.

Zaznaczyć musimy, że od dłuższego czasu już bawili w Toruniu oficerowie tureccy płk art. Kemel bej i płk. piech. Reuf bej, z ktróych pierwszy uczestniczył w kursie tutejszej Szk. Artylerji, drugi Centralnej Szkoły Strzeleckiej Armji, celem zapoznania się z metodami pracy w polskich szkołach wojskowych.

—** **BRODNICA. 2-zimowa szkoła rolnicza,** zorganizowana przez Pomorską Izbę Rolniczą przyjmuje zapisy kandydatów do dnia 20 października Nauka rozpoczyna się dn. 3 listopada. Nauka trwa przez dwie zimy, po 5 miesięcy, a więc od 3. 11. 1924 do 31 3. 1925, poczem uczniowie udają się na praktykę rolniczą do majątków lub też gospodarstw swoich rodziców i wracają na kurs drugi również 5-miesięczny zimowy w tym samym czasie.

Nauka odbywa się przy pomocy wykładów teoretycznych 5 do 6 godz. dziennie z zakresu rolnictwa, hodowli zwierząt dom. i zarządzania gospodarstwem wiejskim i ma na celu kształcenie samodzielnych gospodarzy wiejskich. Obok przedmiotów zawodowych uczniowie pogłębiają swoje wiadomości z nauk pomocniczych i podstawowych jak: botaniki, chemji, fizyki, zoologji, weterynarji, ustawodastwa i języka polskiego (w czytaniu i pisaniu), historji, geografji, rachunków. geometrji.

fs

Kandydaci zapisujący się, winni przedłożyć: metrykę chrztu (ukończonych lat 16), świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej, świadectwo moralności (wystawione przez wójta, sołtysa lub księdza).

Wpisowe wynosi 1 zł. Opłata za naukę wynosi 40 zł. na każdym kursie, płatna w ratach.

Uczniowie z dalszych stron zamieszkują w internacie szkolnym, a za mieszkanie, zużycie światła, opału i wody opłacają cząstkę na nich przypadającą.. Uczniowie prowadzą spółdzielnię wyżywienia (kuchnię) pod opieką jednego z nauczycieli i opłacają rzeczywiste koszta utrzymania wypadające na każdego podług obliczenia.

Szkoła znajduje się w mieście powiatowym Brodnica. posiadającym stację kolejową na linji Iłowo-Grudziadz.

—** **TCZEW. (Wynik wyborów do Kasy Chorych).** Przy wyborach do rady powiatowej Kasy chorych oddano głosów w Tczewie: z miasta 289, z wiosek 275, razem 564, w Pelplinie 495, w Swarożynie 140, w Turzy 29. Razem oddano głosów 1228. Dokładny wynik głosowania i wybór członków Rady jeszcze nie został ogłoszony.

(Nieszczęśliwy wypadek). Przy ul. Mostowej najechał w sobotę samochód cztery i pół roku liczące dziecko cieśli Machlewicza, pracującego w Gdańsku. Przednie koło przeszło przez dziecko; szofer w tej chwili zatrzymał samochód. Dziecko odniosło obrażenia wewnętrzne i znajduje się w zakładzie św. Wincentego.

—** **CHEŁMNO. (Małoletni bandyci).** W tych dniach zdarzył się tu wypadek, który ponownie świadczy o zepsuciu wśród dziatwy Chłopiec — konfirmant E. Neumann z Ostrowia Świeckiego napadnięty został w drodze z kościoła ewangelickiego w plantach nad Wisłą przez kilku wyrostków, którzy wyrwać mu pragnęli zakupione w mieście towary, a kiedy napadnięty szukał ocalenia w szybkości nóg, dali do niego strzał z rewolweru który ugodził go w lewą rękę. Szkoda, że dotychczas napastników nie zdołano wyśledzić. Powinni oni być surowo ukarani.

—** **CHEŁMŻA. (Elektryfikacja miasta).** Przed kilku dniami w ostatnich wiadomościach wspomnieliśmy o oświetleniu elektrycznem miasta, które za kilka dni miało nastąpić. Tymczasem zaledwie „Słowo Pomorskie“ z odnośną notatką do Chełmży nadeszło, rozbłysła ulica Hallera i rynek wspaniałem światłem elektrycznem, budząc podziw i zdumienie mieszkańców. Jest to dziełem p. burmistrza, który wykorzystując wpływy i znajomości z odnośnymi czynnikami, chciał obywatelstwu niespodziankę sprawić, co też w całości osiągnął. Z nowości tej najwięcej zadowoleni będą spóźniający się piwosze, którzy wskutek dawniej panującej na ulicach ciemności, niejednokrotnie niemiłą znajomość ze słupami latarń ulicznych robili. Stawianie masztów odbywa się w dalszym ciągu wzdłuż ulicy Toruńskiej w stronę dworca i życzyćby należało, aby w ulice te, kn wygodzie podróżujących nocnymi pociągami, jak najwcześniej elektrycznością oświetlane być mogły. W każdym razie „ojcom miasta“ a przedewszystkiem p. burmistrzowi, dotychczasowych rezultatów szczerze powinszować można.

—** **CHODZIEŻ. (Sanatorjum dla kolejarzy).** Ubiegłej niedzieli położono kamień węgielny pod gmach uzdrowiska dla urzędników kolejowych. Dom będzie trzypiętrowy i przeznaczony na pomieszczenie dla 140 pacjentów. Buduje się pośpiesznie, aby dom jeszcze przed zimą stanął gotowy. Związek emerytowanych kolejarzy nabył osobno majątek Rataje. za 520 000 złotych, z którego sprowadzana będzie żywność dla sanatorjum.

—** **GDAŃSK.** „Wszystkim interesentom w konkursie firmy Bimegro w Gdańsku pod rozwiązaną zagadką „Zakopane“ wyjaśnia się, że niestety z oczekiwanych 30 000 rozwiązań wpłynęło tylko 4 100, wobec tego zgodnie z ogłoszeniem nastąpiła redukcja procentualna wygranych i jej wartości. 1-sza wygrana przypadła p. Wojc. Wąsowi Sosnowiec Dębowa Góra 42. komplet sreb. przyborów toalet. wart. zł. 200. 2-ga wygrana Mokkaservice wart. zł. 100 p. M. Roester Bydgoszcz Grunwaldzka 43. 3-cia wygrana wart. zł. 75 p. Cz. Gotowt Warszawa, ul. ks. Skorupki 12. Dalsze 75 nagród były podobne lub gotówką. Wszyscy, którzy jednej z nagród nie otrzymali, odbiorą wkrótce przyrzeczony artykuł z biżuterji ponieważ przesyłka tychże wymaga ogromnej pracy. Losowanie odbyło się 15 bm.

Ze sali sądowej.

Przez I Izbę karną sądu okręgowego w Grudziądzu pod przewodnictwem dyrektora Sądu okręgowego Żyborskiego, zasądzeni zostali w dniu 25 września 1924 r.:

Wojciech Ciernniak rolnik z powiatu Brzesko - Małopolska na 2 lata ciężkiego więzienia z policzeniem aresztu śledczego za to, ż będąc już wielokrotnie za kradzież karany, usiłował w dniu 7 4. br. w Świeciu okraść Ludwikę Rybicką i N. Rychlewską na ulicy w ten sposób, że sięgnął im do kieszeni pochwycił znajdujące się tam pieniądze, chusteczki do nosa i rękawiczki lecz został przytrzymany za rękę i pochwyconych rzeczy z kieszeni wyciągnąć nie zdołał.

Roman Palaszek, robotnik z Bydgoszczy obecnie w areszcie śledczym na 1 rok więzienia za to, że będąc już dwukrotnie za kradzież karany, zabrał w dniu 23. II. br. na szkodę Jana Domina w Łowinie pow. Świecie 1 płaszcz, później 30, 4. 24 r. na szkodę Bernarda Drozdowskiego w Jasińcu pow. Świecie 1 poduszkę, 1 prześcieradło, 1 mundur i 1 kaczkę, oraz w nocy z 12 na 13. III. br. na szkodę Marjana Marchlewskiego w Rudkach wyrżnął dziurę w drzwiach do pokoju mieszkalnego aby się w ten sposób dostać do mieszkania i zabrać rzeczy, lecz został spłoszony.

Wacław Grządka, b. praktykant pocztowy z Torunia na 6 miesięcy więzienia oraz Władysław Kusiora, robotnik z Pruszcza pow. Świecie na 2 i pół miesiąca więzienia,, oskarżony pierwszy za kradzież 1 pary trzewików, półszorków i i 2 ctr. jęczmienia na szkodę Andrzeja Marka, oskarżony drugi że nabył skradzione trzewiki od Grządki.

Józef Gackowski stolarz z Koronowa na 1 i pół roku więzienia, 2) Michał Niemczewski, robotnik z Łowinek na 2 mies. więzienia i 80 zł. grzywny, 3) Franciszek Kałas rolnik z Koronowa na 2 tygodnie więzienia i 42 zł. grzywny, 4) Bronisław Kałas rolnik z Koronowa na 2 tygodnie więzienia.

Marjan Szczygielski, robotnik z Łak pow. Świecie na 11 miesięcy więzienia z policzeniem aresztu śledczego — współoskarżony Anastazy Kałas został uwolniony od winy i kary — oskarżony pierwszy i drugi zabrali 1 pług z pola na szkodę Józefa Szczepańskiego z Nowego Jasińca, oskarżony pierwszy w nocy z 9 na 10. II. br. zabrał na szkodę Antoniego Świtlaka w Stronnic pow. Bydgoszcz 1 centr. rzepaku, a był już dwukrotnie za kradzież karany — oskarżony pierwszy i czwarty w nocy z 6 na 7. 4. br. na szkodę Antoniego Mroczki w Glinkach wyjęli szybę z okna, aby dostać się do mieszkania, lecz zostali spłoszeni, oskarżony pierwszy i drugi w styczniu 1924 roku dokonali kradzieży leśnej, oskarżony czwarty nabył skradziony pług, oskarżony piąty wałęsał się jako włóczęga i zamieszkiwał w stodołach, chlewach i lesie przyczem utrzymywał się z żebractwa.

Z ruchu gniazd sokolich.

= **Tow. gimn. „Sokół“** w Grudziądzu donosi najuprzejmiej szan. swym członkom, że walne zebranie nie odbędzie się 4-go, tylko w **środę, 1-go października o godz. 7-mej** w Bazarze z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Wniosek Zarządu w celu mianowania 6 zasłużonych obywateli około sokolstwa, członkami honorowemi, 3) wręczenie nagród zwycięzcom zawodów kościuszkowskich, 4) pożegnanie rekruta i zakończenie

Zaraz po zebraniu odbędzie się w temże lokalu ściśle familijna zabawa, na którą Szan. członków i ich rodziny serdecznie zapraszamy.

Czołem!

Zarząd.

Z ruchu wydawniczego.

= **„Wszechpolski Przegląd Kupiecki“.** Świeżo ukazał się w druku ostatni numer „Wszechpolskiego Przeglądu Kupieckiego“ pod wytrawną i umiejętną redakcją p. dyr. Pacoszyńskiego.

Numer wydany z okazji zjazdu kupiectwa w Wejherowie, zwraca uwagę odświętną szatą i doborem iście rzeczowych artykułów pióra cenionych ekonomistów.

Życzyćby sobie należało, aby tak poważne pismo znalazło poparcie szerokich kół naszego społeczeństwa, które na drodze zrozumiałej współpracy z kupiectwem mogłoby uniknąć wiele niepotrzebnych powikłań.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Z Izby Przemysłowo - Handlowej Grudziądzko - Starogardzkiej.

— PREZES TUT. IZBY P.-H. p. JANUSZ CZARLIŃSKI w dniu 25 bm. powrócił do Grudziądza po dwutygodniowym pobycie w Konstantynopolu, gdzie bawił jako członek wycieczki oficjalnej. Prezes nasz miał sposobność jako członek wspomnianej wycieczki przyjrzeć się bliżej stosunkom panującym dziś w państwie, które tak niedawno chyliło korne swe czoło przed sułtanem i jego otoczeniem, które jednak obecnie z łatwością wprost imponującą zdołało zapomnieć o absolutyźmie i o tem wszystkiem, co z nim było związane i które dziś nie żałuje niczego, by kraj swój postawić na wyżynie kultury europejskiej.

Między innemi Prezes brał udział w konferencji tureckiej Izby handlowej.

Szczegołowe sprawozdanie z wycieczki oficjalnej Prezesa naszej Izby ukaże się w najbliższej przyszłości.

Doroczny Zjazd Kupców z całego Pomorza w Wejherowie. W dniu 28 bm. odbędzie się w Wejherowie w sali pana Prasińskiego ul. Sobieskiego 79 doroczny zjazd kupców całego Pomorza połączony z jubileuszem 5-letniego istnienia tej placówki. Między innemi Zjazd ma na celu wyjaśnienie obecnej sytuacji gospodarczej Państwa.

Podawanie informacji o przedstawicielstwach polskich firm na terenach zagranicznych. Nasze konsulaty zagraniczne, mające między innemi także za zadanie propagandy polskiego przemysłu i handlu, wobec braku solidarności i współpracy naszych eksporterów i producentów, często znajdują się w przykrem położeniu przy urządzeniu wystaw okazów polskiego przemysłu, przy dawaniu odpowiedzi na zapytania miejscowych firm zagranicznych, a dotyczące bezpośrednio spraw naszego przemysłu i handlu. W interesie własnym powinny firmy nasze, otwierając swe przedstawicielstwo zagranicą, zawiadomić o tem odnośny konsulat polski, który w wielu wypadkach może być dla nich bardzo potrzebny. — Wobec powyższego upraszamy wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe które posiadają swe przed stawicielstwo na terenach zagranicznych, o poinformowanie tut. Izbę lub bezpośrednio Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Młyny besarabskie eksportują mąkę. Podajemy spis młynów, które zajmują się eksportem mąki, są to firmy: 1) T. Mogan w Kiszeniowie, 2) Bracia Kendrich w Kiszeniowie. 3) Iwane Aswa Durow w Cetatea-Alba. 4) Bracia Denisow w Cetatea-Alba, 5) S. S. Lipson w Bielcach.

Cena mąki prami lux wynosi lr. 14.25 za kg. franco duplikat Kiszinów lub lr. 18-10 za kg franco polski duplikat Czerniowice z cłem wywozowem. Cło od wagonów (10.000 kg.) wynosi 28 lr. Innych ograniczeń eksportu niema.

— BUDŻET MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH. Na odbywających się w M-stwie Skarbu konferencjach budżetowych ustalono, że budżet Ministerstwa Robót Publicznych będzie wynosił około 73 milj. złotych, w tem około 16 miljonów złotych przeznaczono na odbudowę. (A. W.)

Ulgi kolejowe na gdańskie targi międzynarodowe. Wycieczki, udające się na zacytytowane targi, a składające się przynajmniej z 30 osób, uzyskać mogą ulgę kolejową, składając zawczasu wniosek o udzielenie zniżki u odnośnych władz kolejowych.

Do przejrzenia w tutejszej Izbie są:

1. Raport konsula Rzplitej Polskiej w Hiszpanji o sytuacji gospodarczej tego kraju,
2. Wyciąg z raportu Konsulatu R. P. w Helsingforsie o targach fińskich w r. 1924,
3. Wyciąg z raportu Konsula generalnego R. P. w Rydze o „Targach" w Rydze,
4. Wyciąg z raportu Konsulatu R. P. w Trjeście o sytuacji ekonomicznej tego miasta,
5. Broszura wydana przez Izbę Handlową w Hamburgu o przepisach obowiązujących w handlu z Hiszpanją, Portugalją i krajami afrykańskiemi.
6. Raport Wojewody Pomorskiego o sytuacji gospodarczej w m. sierpniu br. na Pomorzu,
7. Książka o porcie gdańskim, zawierająca szczegółowy opis portu i stacji handlowych w Gdańsku.

Zapytania, skierowane do tut. Izby, należy zaopatrzyć w opłaconą kopertę na odpowiedź, prócz zarejestrowanych w tut. okręgu przemysłowców i kupców.

Grudziądz, dnia 26 września 1924 r.

Izba Przemysłowo-Handl. Grudziądzko-Starogardzka.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 25. 9.

10-ta godzina przedpołudniem

Dolary Stanów Zjedn.	5,16	złp.
Floreny holenderskie	199,75	„
Franki belgijskie	24,68	„
Franki francuskie	27,32	„
Franki szwajcarskie	98.45	„
Funty angielskie	23,09	„
Korony austryjackie	7,28	„
Korony czeskie	15.50	„
Liry włoskie	22.74	„
Korony norweskie	70.15	„
Korony duńskie	87.76	„
Korony szwedzkie	137.81	„
Dolary kanadyjskie	5.00	„

Drukarnia Pomorska Tow. Akc Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Buszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Wobec ustalenia się stosunków gospodarczych rozpoczynamy regulowanie lamp gazowych, kuchenek i t. p. u naszych konsumentów. Uregulowanie wykona **bezpłatnie** trzech w tym celu wysłanych instalatorów, którzy zarazem na życzenie wyporządzą odnośne przyrządy względnie uzupełnią brakujące w nich części. Koszta pobierać się będzie jedynie za uzupełnienie zużytych części w przyrządach po cenach przystępnych, wyznaczonych w cenniku uwierzytelnionego przez Gazownie instalatora. Wspomniane regulowanie przeprowadzi się kolejno według spisu konsumentów.

Grudziądz, dnia 25 września 1924 r. [1738

Dyrekcja Gazowni Miejskiej.

Przetarg

nieograniczony ogłasza Szefostwo Intendentury O. K. VIII. w Toruniu na dostawę arendacyjną ziemniaków, kapusty kiszonej, jarzyny świeżej, cebuli świeżej, siana i słomy dla garnizonów Toruń, Włocławek, Brodnica, Bydgoszcz, Inowrocław, Grudziądz, Starogard, Chełmno, Chojnice, Puck na czas od **1. XI. 1924 r. do 30. IX. 1925 r.**, na warunkach: cena stała na przeciąg 6 miesięcy z prawem regulacji cen po upływie 6-ciu miesięcy, jeżeli na rynku będzie zwyżka ewentl. zniżka artykułów o 10% przez przeciąg 30 dni przed upływem prawa do regulacji.

Pozatem dla dostaw obowiązują: „Zbiór przepisów o dostawach arendacyjnych na rok 1924/25“

Wysokość zapotrzebowania artykułów poszczególnych garnizonów określi Kier. Rej. Int. Toruń dla Włocławka i Brodnicy Kier. Rej. Int. Bydgoszcz, dla Inowrocławia Kier. Int. Grudziądz, dla Starogardu, Chełmna Chojnic i Pucka, oraz udzielą wszelkich informacji związanych z dostawą, do których zainteresowani mogą się zwracać.

Oferty według wzoru, który uzyskać można w Kier. Rej. Int. i Szef. Int. O. K. VIII., wpłynąć muszą do Szefostwa Intendentury O. K. VIII. w Toruniu Koszary Piłsudskiego pokój nr. 63 do dnia 10. X. 24 r. o godz. 8³⁰ z podaniem ceny stałej oraz na który garnizon oferent reflektuje. Oferta opieczętowana z napisem „Oferta na dostawę arendacyjną na artykuł . . . . . dla garnizonu . . . . .“ Oferent, który składa ofertę na dostawę kilku artykułów, musi złożyć ofertę na każdy artykuł oddzielnie. Osobiste jawienie się oferentów pożądane. Oferty na części dostaw dopuszczalne. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 9-tej.

Do oferty dołączyć:

1. Dowód złożenia wadjum w wysokości 3% od oferowanej sumy za jednomiesięczną dostawę w jednej z Kas Skarbowych ewentl. Kom. Gosp. O. Z. G. VIII. Toruń.
2. Świadectwo solidności kupieckiej,
3. Odpis rejestru handlowego,
4. Świadectwo kupieckie (patent),
5. Świadectwo zasobności finansowej.

Uznane będą oferty tylko na przepisowych formularzach ze złożeniem wadjum w gotówce lub papierach państwowych.

Władza wojskowa zastrzega sobie prawo w zupełności oceny i wyboru ofert.

Oferty nieodpowiadające powyższym wymogom nie będą rozpatrywane.

Szefostwo Intendentury O. K. VIII.

L. dz. 23965/24 Ż. [1742

Korzystna Okoliczność!

Kilka kompletnych pokoi stołowych i sypialnych, większych i mniejszych, garnitur lustrowy z obudowaniem, kanapy klubowe i inne, szezlong, łóżka, szafy, stoły, krzesła, urządzenia kuchenne itp. Wszystko przedwojenny wyrób i prawie nowe, bardzo korzystnie do sprzedania. [1739

Grudziądzki Magazyn Mebli, ul. Mickiewicza 26.

NB. Przyjmuje się w komis meble lepszego wykonania oraz całe urządzenia mieszkaniowe pod nader korzystnemi warunkami.

Bloki kasowe

dostarcza szybko i tanio

R. Wojtecki, Wąbrzeźno, Pom.

Na żądanie oferty opróbkowane. [1733

Asfaltową Papę Dachową

Smołę - Lepnik

Wapno - Cement

oraz inne materjały budowlane pierwszorzędnej jakości poleca tanio

Fabryka Tektur Dachowych

W. Kutowski i S-ka, T. z o. p.

w Grudziądzu - Biuro: Ogrodowa 23

Tel. 423. Fabryka przy drodze Tuszewskiej 1660

Nowo otwarty

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

»MASKA«

GRUDZIĄDZ, Mickiewicza 32

poleca się do wykonania wszelkich zamówień. — Projekty reklamowe oraz powiększenia po nadzwyczaj przystępnych cenach. [11913

Na odpłatę! [11920

Zęby od 2 złotych począwszy

Czysto złote korony od 20 zł.

zęby sztyftowe od 10 „

Własne Laboratorium Dentystyczne zał. 1907

Plac 23 Stycznia Nr. 23 II.

A. Kowalski

Hurt zboża i ziemiopłodów

Grudziądz Toruńska nr. 4.

Spichrze z bocznicą kolejową przy dworcu towarowym.

Adres telegraficzny: „Eksrol“ Grudziądz

Telefon nr. 368 i 369.

Specjalność:

jęczmień browarowy i ziemniaki,

Eksport 1766 **Import**

Zakład Introligatorski

Księgarni

„Wiedza“

Grudziądz

Wybickiego 33

Oprawia księgi wojskowe, bankowe, fabryczne, handlowe i biblioteczne. Naklejanie map geograficznych na płótno i wszelkie inne roboty. Wykonanie pierwszorzędne.

Tanio!

[11933

Kupuję

po najwyższych cenach

Brylanty

platynę, stare złoto i srebro, łańcuszki, pierścionki, zegarki, double, stare szczęki (także i połamane).

B. PAPIER, GRUDZIĄDZ

Sienkiewicza 2 (przy moście).

A. Glaza, Świecie

ul. Klasztorna 18

poleca: **maszyny do szycia, rowery, centryfugi i maszyny rolnicze każdego rodzaju.** 1749]

KSIĄŻKI

do czytania

powieściowe, różne nowości, **wypożycza**

KSIĘGARNIA „WIEDZA“

ul. Wybickiego 3. [11932

Zastępca podróżujący

fachowiec, celem odwiedzania klienteli miejskiej na stałą pensję, spezy i prowizję od zaraz poszukiwany. Uwzględnia się tylko z branżą obeznanych, w podróżowaniu **wykwalifikowanych** panów, władających językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Piśmienne zgłoszenia w języku niemieckim z podaniem warunków uprasza firma

HODAM & RESSLER

fabryka maszyn.

Grudziądz 1752 **przy Dworcu.**

Zakłady Przemysłowe

Winkelhausen T. A., Starogard

ul. Skarszewska

przyjmą natychmiast:

a) biegłą maszynistkę

b) wykwalifikow. siłę biurową 1753

Na sezon jesienno-zimowy polecam z mych

bogato zaopatrzonych działów

następujące artykuły

PO NIEBYWAŁYCH TANICH CENACH!

Materjały wełniane męskie na ubrania, płaszcze i spodnie

Materjały wełniane damskie na płaszcze, kostjumy, suknie i bluzki

Jedwabie gładkie i deseniowe

pierwszorzędnej jakości

Wyroby bawełniane i płócienne na pościele, wsypy, prześcieradła, ręczniki, serwety i t. p.

Flanelki czysto wełniane i bawełniane w najnowszych deseniach na sukienki i bluzki

KONFEKCJA DAMSKA

płaszcze, kostjumy, żakiety, spódniczki, bluzki i suknie (krajowe i zagraniczne)

KONFEKCJA MĘSKA

ubrania, płaszcze, spodnie, jupy

Artykuły męskie Kapelusze krajowe i zagraniczne Czapki, krawaty, laski, rękawiczki, szelki, podwiązki, spinki i t. p.

Bielizna męska Koszule białe i kolorowe, kołnierzyki, mankiety, gorsy, kalesony, skarpetki itp.

Bielizna damska najwykwintniejsze gatunki

Olbrzymi wybór!

Pończochy

Przystępne ceny!

Trykoty zimowe! **Żakiety wełniane!**

C. M. Powałowski

Grudziądz, ul. Toruńska 4 1743

Tel. 191 **(Plac 23 Stycznia)**



Pat i Patachon z wizytą w Grudziądzu.

Jeszcze tylko w **sobotę** i **w niedzielę.** [1744

W niedzielę o godzinie 2 popołudniu wielkie przedstawienie dla młodzieży szkolnej i dzieci.

W dzień Zjazdu Kupiectwa Polskiego.

Kupiectwo pomorskie spieszy dziś na Zjazd do starego pomorskiego grodu — Wejherowa. Nie tylko po to, by retrospektywnie przyjąć do wiadomości bilans minionych lat pięciu, nie tylko, by wynurzać żale i zastanawiać się nad fluktami ekonomicznemi dzisiejszych czasów, ale by radzić i zbroić się do walki przyszłej, ciężkiej dla gospodarki polskiej i polskiego kupca.

W zmaganiach naszych gospodarczych nie stało kupiectwo pomorskie na ostatniem miejscu.

W odrodzonej Polsce pojęło ono zadanie, że na jego tężyźnie, na jego harcie, na jego organizacyjnej sile, na jego ściśle przeprowadzonych zasadach tradycyjnego, rzetelnego, a temsamem zaufanie w całym świecie budzącego kupiectwa polega to, co każdemu Polakowi służyć powinno przykładem: spełnianie obowiązków wobec własnego sumienia obywatelskiego i państwa.

Dziś, gdy Pomorze szczyci się, że wśród dzielnic polskich najmniejszy ma procent onych destrukcyjnych rozsadniczych elementów, gangrenujących nasze życie gospodarcze i kompromitujących nas w oczach ekonomisty-obserwatora zagranicznego, to nie mała część zaszczytu tego przypada kupiectwu pomorskiemu, które pojęło myśl organizacyjną i poszło za przykładem tych swoich przywódców, którzy według zasady: wprzód budować gmach państwa, a potem dopiero dzielić się na partje! kupiectwu pomorskiemu wskazali drogi!

* * *

Pięć lat temu rozpoczął swą pracę Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu. Niezmordowana praca szermierzy, na których czoło wysunęli się ludzie tej miary, co prezes Marchlewski, poseł Krzywiński, dyr. Pacoszyński, radcy Klimek i Ruchniewicz, W. Korzeniewski, P. Jakubowski, dyr. Samoliński, Barański, b. poseł Knast, F. Miłowski, Bol. Hozakowski, Wł. Maciejewski i szereg nazwisk, które się nam na razie nie nasuwają, dokazała tego, że kupiectwo pomorskie nie na ostatnich kartach naszej historji gospodarczej zapisuje swe agendy i że głos jego waży w Polsce...

* * *

Każdy zjazd jest lustracją sił. A na zjazd, na lustrację, na rewję, przed oczami całego świata odważa się ten, który rwie się do życia, do pracy i społeczeństwu jawnie odsłania swój program i głosi sposób pracy.

Pięciolecie pracy Związku Kupiectwa pomorskiego obserwowało społeczeństwo. Była to praca aczkolwiek przygotowawcza, to pozytywna, celowa.

A przyszłość ta, to pierwiastki fundamentalne, to ten krąg ludzi którym dobro państwowe wyższe jest od własnego, a w kręgu tym kupiectwa polskiego nie brak.

Starało się ono zawsze stać z pominięciem dzielnicowych antagonizmów na gruncie ściśle narodowym i za to cześć mu i poważanie.

Dziś, rozpoczynającym się obradom Kupiectwa pomorskiego tej tak zasłużonej organizacji życzymy jaknajpomyślniejszych obrad i rozwoju z pożytkiem dla Rzeczypospolitej i dla siebie.

Cześć Kupiectwu!

Zadanie kupiectwa pomorskiego.

Z chwilą zdobycia wolności i niepodległości, naród polski stał się członkiem wielkiej rodziny ludzi twórczo-pracujących Nowa to dla nas rola, żadnych prawie praktycznych wskazań po 150-letniej niewoli zwłaszcza na polu gospodarczem nie mieliśmy. Odrębność charakteru słowiańskiego nie zalecała ślepe naśladowanie przykładów zachodnich, lecz wymaga rozumne zastosowanie zdobyczy kulturalnych narodów oddawna wysoko stojących. To też naród polski winien sobie zdać sprawę z obowiązków, które nań czekają.

Zatrzymajmy się więc krótko na czasach, które wyprzedziły wielką wojnę światową. Wówczas naród polski należał do trzech odrębnych systemów gospodarczych; które swój wyraz znalazły w państwowości: niemieckiej, austrjackiej i rosyjskiej.

Rzesza niemiecka, składająca się z szeregu państw samodzielnych narodowo jednolitych. Na zachodzie kraj wysoko uprzemysłowiony, na wschodzie zaś, dzięki obszarom polskim, kraj o wysokiej kulturze rolniczej. Ekspansja Niemiec sięgała kolonji zamorskich, zwłaszcza w Afryce, a handel eksportowy szczęśliwie współzawodniczył, **dzięki poparciu rządu,** z najpoważniejszymi konkurentami światowymi.

Austrja. Zlepek państw koronnych, narodowościowych. Liczbowo najsłabszy naród, Niemcy-austrjacy, rej wodzili dzięki habsburgskiemu hasłu: divide et impera. Polityka gospodarcza szła stale w kierunku protekcjonalizmu, wygrywania jednej narodowości przeciw drugiej. Dzięki takiej polityce żaden z krajów należycie tam w sobie rozwijać się nie mógł, raczej pracować tylko dla jednej — niemieckiej części — i tem samem całość do rozwoju dojść nie mogła.

Rosja: Kraj wybitnie agrarny zależny od twórczości przemysłowej zagranicy. Poziom olbrzymiego aparatu urzędniczego, zwłaszcza w Polsce pod każdym względem niski i zdemoralizowany.

Na gruntach tych państw zaborczych powstała Polska; nie powstała na podstawie naturalnej ewolucji dziejowej lecz wskutek huraganu, który zmiótł spaczone organizmy i zostawił nas na ziemiach wyniszczonych bądź to zaborczą polityką, bądź też zawieruchą wojenną.

Do roli gospodarczej nie byliśmy przygotowani; rewolucja w krajach zaborczych i na nas wycisnęła swe piętno destrukcyjne.

Jeżeli więc utrzymać się chcemy przy dziedzictwie słusznie nam się należącem, to muszą się znaleść ludzie, **którzy ponad swary partyjno-polityczne wysuną hasło dobra kraju.** I do tego w pierwszym rzędzie powołane **jest kupiectwo polskie.**

Aczkolwiek mówią, że kupiec realnie myśli i za zyskiem goni a dla idealnych potrzeb mało ma zrozumienia — to właśnie w tej pozornej sprzeczności leży fundamentalne zadanie kupca jako obywatela państwowotwórczego. Kupiec jest tym czynnikiem, który czuwać ma nad wyrównaniem potrzeb i nadmiaru. Żadna władza nie jest w stanie zagadnienia tego uregulować ustawami lub rozporządzeniami. Narody skazane są na współżycie gospodarcze ze sobą; nadmiar produkcji nie powinien prowadzić do obniżenia tejże, lecz zadaniem kupca jest znaleźć zbyt dla nadmiaru na rynkach światowych i na odwrót wyrównać braki sprowadzeniem towarów potrzebnych z zagranicy.

Położenie Pomorza jako najdalej na zachód wysuniętego województwa i mającego wybrzeże morskie, wskazuje dobitnie na rolę kupiectwa pomorskiego.

Kupiec pomorski powinien sobie jasno zdać sprawę z obowiązku, który na nim ciąży; przez jego ręce powinien przechodzić cały handel regulujący potrzeby państwa polskiego; każda placówka polska na Pomorzu jest gwarancją całości państwa, jest atutem w ręku rządu. Zadanie nie łatwe, bo wymaga **najwyższego wyszkolenia i sprawności.** Rzecz jasna, że jednostki nie mogłyby podołać wymogom, gdyby się nie oparły o organizację, skupiającą dziś całe kupiectwo pomorskie. Mózgiem wszystkich placówek kupieckich to **Centrala Związku Tow. Kup.,** ona jedyna może mieć pogląd na całokształt pracy, gdzie silnie stoimy, lub gdzie nasze słabe strony. Dla tego kupiec nowoczesny niepowinien lekceważyć znaczenia Organizacji, która w swem pięcioleciu wykazała rację bytu. Jeżeli czynniki miarodajne — władze, ministrowie poważnie się liczą z kupiectwem pomorskiem, — to jest to wyłączoną prawie zasługu naszej Organizacji.

Oby całe kupiectwo pomorskie nareszcie stanęło w szeregach twórczej pracy Organizacyjnej, a wówczas Polska może być spokojna o przyszłość Pomorza.

L. Krzywiński, poseł na Sejm.

Ogół społeczeństwa a kupiectwo pomorskie.

Szary ogół w swej masie jest zazwyczaj bezkrytyczny, podaje się impulsom, lubi generalizować zjawiska, rozumuje prosto i myśli kategorjami nieskomplikowanemi.

Pospolity ogół bywa często kwrzywdzący niesprawiedliwy. Chcemy w niniejszym artykule poruszyć pewne, ku naszemu nieszczęściu, wyrastające zjawisko fali drożyzny, o której tyle napisano tomów, tyle wylano farby drukarkiej na łamach prasy codziennej i tygodniowej. Nas narazie nie zajmuje to zagadnienie z ekonomicznego punktu widzenia, obraliśmy sobie temat prostszy a mianowicie: stosunek ogółu społeczeństwa na tle objawów drożyznianych do kupiectwa polskiego. Z tego punktu patrzenia zjawisko to socjologiczne o znamionach nader groźnych rozważać będziemy, przyjmując w założeniu istnienie i potegowanie się drożyzny.

Z objawami wzrostu drożyzny wzrasta również wśród społeczeństwa, wśród ogółu konsumentów opinja bezapelacyjna, że kupiectwo polskie jest pierwszą i ostatnią przyczyną drożyzny. Nie wiele trzeba doprawdy wysiłku, aby błędne to mniemanie obalić na podstawie argumentów, ale zaiste trzeba wiele pracy uświadamiającej, ażeby tą opinje, pokutującą jeszcze od czasów inflacyjnych, skorygować. Ani przedtem ani teraz kupiec nie jest winien drożyznie. Chcę na chłodno temat ten traktować w przekonaniu, że na obowspólną wyjdzie on korzyść. Tylko nie orjentującemu się w sytuacji trzeba wbijać w głowę, że sytuacja, jaką przeżywamy zależna jest od ogólnej światowej konjunktury gospodarczo-politycznej i od stosunku do niej naszej polityki gospodarnej, od ogólnych warunków rozwoju naszego życia ekonomicznego. Ten kupiec, z jakim codziennie się konsument styka, (stąd też zapewnie idzie powód, że konsument uważa go za pierwszego i ostatniego winowajcę) jest w pewnych warunkach okolicznościowych również konsumentem, również nabywa ten towar od producentów, lub przywozi go z zagranicy opłaca wysokie cła i t. d., a więc jako konsument jest również ofiarą nienormalnych warunków gospodarczych. Niezrozumiałą tedy jest rzeczą, dlaczego ogół bezkrytycznie rzuca oskarżenie tak kruche w swych dowodowych podstawach. I nie tylko ogół, ale co jest rzeczą tragicznie-wesołą, to ludzie o pewnych wyższych skłonnościach, pretendujący do odgrywania wybitnej roli w życiu gospodarczo-politycznym państwa basując bezkrytycznej masie, płynąc na wezbranych fluktach demagogicznego frazesu wszędzie i zawsze rzucają pod adresem kupietwa pomorskiego nieuctwem, ignorancją nacechowane zdanie: kupiec powoduje drożyznę! Nad tym patetycznym „j'accuse" można byłoby przejść do porządku, gdyby w drugiej strony nie trzeba go było napiętnować, jako szkodliwego wyrazu spaczonej opinji, mogącej w najwyższym stopniu zaszkodzić normalnemu rozwojowi stosunków społecznych. Nie wolno rzucać oskarżeń nie łmając niewzruszonych dowodów.

Jak tego dowody, którymi operują różni żonglerzy wiecowi, wyglądają, postaram się wykazać. Zapomina się aż nazbyt często o tym, że dziś wskutek zmniejszonej zdolności nabywczej wśród ogółu spożywców, kupiec zabiega o pozyskanie konsumenta drogą konkurencji. Dziś kupiec nie może nie sprzedawać jak np. w czasie spadku marki, dziś kupiec pozbywa się towaru, aby opędzić swe potrzeby, zaspokoić pretensje podatkowe bardzo często po cenie zakupu, a już co najwyżej z minimalną nadwyżką. Przeżywamy obecnie okres kompletnego zastoju. I dlatego kupiec musi dbać o klijenta, nie może, choćby chciał śrubować cen, bo towaru nikt nie kupi. Przecież to takie jasne, takie zrozumiałe.

Nie zrozumiałe jest dla pewnych jednostek, a których kilkoma rzutami już miałem przykrość scharakteryzować, niedostępne dla ogółu konsumentów, który idzie po najprostszej linji, nie wgłębiając się poważnie w

istotę rzeczy. — Ogół szuka sprawców zła i wygodnie mu jest nie dociekając przyczyn, ryczałtem rzucić oskarżenie: kupiec winien. —

Jeśliby społeczeństwo bliżej wejrzało w warunki, w jakich pracuje kupiectwo, jakie niesłychanie wielkie jest jego obciążenie podatkowe, i jak czynniki, wogóle społeczeństwu polskiemu wrogie, atakują front kupiectwa pomorskiego, starając się nam tę nieskażoną dzielnicę zaśmiecić, ten napewno, o ile nie przyzna słowom powyższym całkowitej słuszności, to napewno w wydawaniu opinji o kupiectwie polskiem będzie więcej umiarkowany. —

Rozwój życia społecznego nie da się pomyśleć bez wzajemnego zrozumienia się elementów to społeczeństwo tworzących. — Podszczuwanie jednego stanu przeciw drugiemu normalnemu rozwojowi zbiorowości naszej poważnie może zaszkodzić i przynieść niepowetowane straty.

W dzisiejszym generalnym szturmie obcych żywiołów na dzielnicę pomorską także opinje niesprawiedliwe o kupiectwu polskiem w najwyższym stopniu ułatwiają robotę elementom nam wrogim i nieświadomie uwijamy wygodne gniazdo tym, którzy tuczyć się będą naszym i przyszłych pokoleń ciałem. —

L. Sobociński.
Kierownik Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Stanowisko kupiectwa wobec dzisiejszej sytuacji gospodarczej.

Kupiec dzisiejszy a dawniejszy. — Okres inflacyjny. — Wpływ stabilizacji. — Potrzeba rewizji zasad kupieckich. — Zadania kupca polskiego. — Przemysł rodzimy i jego znaczenie. — Zachwianie równowagi budżetowej państwa. — Drożyzna. — Groźne widoki konkurencji niemieckiej. — Brak planu w naszej polityce gospodarczej. — Stanowisko kupiectwa. — Ograniczenie pośrednictwa.

Widnokrąg umysłowy dzisiejszego kupca musi być daleko obszerniejszy, niż przedwojennego przedstawiciela handlu. Dawniej kupiec kierował się zasadami, ogólnie przyjętemi, przyzwyczajony był do systematycznej pracy, nienoszącej zgoła cech nerwowości i tego szybkiego tempa, jakie dzisiaj na każdym kroku w świecie handlowym spostrzegać się daje. Trudność warunków dzisiejszego handlu **polega przedewszystkiem na braku należytego uporządkowania naszego życia gospodarczego**, które ciągle jeszcze posiada wiele znamion wojennych. W obecnym zwłaszcza okresie sanacyjnym, kiedy kupiectwo z jednej strony ponosi bodaj najcięższe ciężary na rzecz państwa, z drugiej zaś — pozbawione jest odpowiednich kredytów, należytej pomocy ze strony czynników rządzących, a przy tem musi walczyć z zastojem i wprost przemocą torować sobie drogę w celu podtrzymania egzystencji swoich warsztatów pracy — w tych warunkach prowadzenie przedsiębiorstwa jest ogromnie utrudnione.

Okres inflacyjny nietylko pozbawił wielu poważnych przedsiębiorców znacznej części kapitałów płynnych, ale wycisnął ponadto na handlu piętno ujemne, darząc każdego niemal kupca mianem paskarza itp. Kupiec, który nieorjentował się w sytuacji i nie umiał iść z prądem czasu, szybko zostawał wyrzuty ze swojego mienia. Kupiec taki uważany był w pewnych kołach społecznych za człowieka uczciwego, lecz ta uczciwość wynikała z nieznajomości warunków pracy i tenże kupiec mimowoli przekształcił się w przygodnego filantropa: siebie zrujnował, społeczeństwu nie pomógł, i złemu nie zaradził. Ten natomiast kupiec, który nie pragnąc niczyjej krzywdy, kierował się nowoczesnemi zasadami handlu, bacząc, by za sprzedany towar osiągnął tyle, ile musiał zapłacić za towar nowy, narażony był na liczne szykany i przezwiska, zupełnie niesłusznie, gdyż chronił on tylko swego mienia, którem nie miał racji z nikiem się dzielić. Że działał uczciwie — to najlepszym dowodem jest obecny okres stabilizacyjny, w którym okazało sie, iż kupcy, którzy mieli tak znacznych dorobić się majątków, pędzą dziś w większości wypadków żywot suchotniczy i często nie posiadaja ani towarów, ani pieniędzy, ani wogóle odpowiednich środków na dalsze, sprawniejsze prowadzenie handlu, które odpowiadałoby wymaganiom chwili bieżącej.

Oceniając stan obecny, stwierdzić musimy, że handel nasz jest **poważnie zachwiany i teraz właśnie nadszedł najwyższy czas**, aby kupiectwo **zastanowiło się nad powagą położenia swojego i wspólnemi wysiłkami znalazło możność poprawy obecnych stosunków.** Z tego względu zachodzi **pilna potrzeba zrewidowania naszych zasad kupieckich** i wogóle zbadania naszej działalności, celem przebudowy naszego stanu kupieckiego i ustalania nowych metod pracy, odpowiadających obecnym warunkom gospodarczym kraju.

Przedewszystkiem musimy sobie uświadomić te **zadania**, jakie dzisiejsze kupiectwo, zwłaszcza kupiectwo polskie ma do spełnienia. Zważyć należy, iż kupiec polski ma daleko większe obowiązki narodowo-gospodarcze, niż przeciętny kupiec zachodnio-europejski. Zadaniem kupca jest należycie obsłużyć konsumenta, dostarczyć mu towar dobry, tani, i uprzystępnić mu korzystanie z nowoczesnych urządzeń handlu. Droga między wytwórcą a spożywcą musi być możliwie najkrótsza, aby przez zbyteczne pośrednictwo nie podwyższać ceny towaru. W celu wywiązania się z zadania swojego kupiec musi zająć się wyszukaniem korzystnego źródła zakupu i wybrać takiego dostawcę, który posiada towar doborowy i daje mu jaknajdogodniejsze warunki uregulowania rachunków itd. Stosując się do tej zasady, obojętnie powinno być przeciętnemu kupcowi, czy sprowadza towar krajowy, czy zagraniczny. Niestety, niepowinno to być obojętnem kupcowi polskiemu i, spełniając swoje zadanie, kupiec nasz musi jeszcze zwracać uwagę, **aby swoją działalnością przyczyniał się również do rozwoju naszego przemysłu.** A handel w tym względzie odgrywa ogromnie doniosłą rolę i bezprzecznie jest promotorem przemysłu.

Pragnąc **uprzytomnić sobie konieczną potrzebę popierania** przez kupca przemysłu rodzimego, musimy zwrócić przedewszystkiem uwagę na obecny stan naszej produkcji krajowej. Polska produkuje znacznie drożej niż zagranica, a składa się na to wiele warunków: droższa robocizna, wysokie ciężary państwowe, przestarzałe metody pracy, mała sprawność robotników, brak należycie rozwiniętej sieci kolejowej, brak taniego kredytu — słowem, posiadamy warunki mało sprzyjające do rozwinięcia intensywnej i taniej produkcji przemysłowej. Przemysł nasz, nie mogąc współzawodniczyć z wytworami fabryk zagranicznych, słabnie, wobec czego rośnie bezrobocie, pojemność rynku stale maleje, zdolność kupcza ludności zmniejsza się, wzrasta natomiast emigracja, czyli wytwarzają się dla handlu rodzimego stosunki wprost fatalne. **Wszystkie powody te wpływają ujemnie na rozwój handlu, który stopniowo zaczyna zamierać.** To pociąga za sobą dalsze konsekwencje. Deficyt skarbowy państwa naszego w ostatnich miesiącach stale wzrasta i w pierwszej połowie obecnego roku już wynosił przeszło 60 miljonów złotych. W samym zaś lipcu przeszło 20 milj. zł. Dalej szerząca się obecnie drożyzna napawa nas niepokojem, gdyż może poważnie przyczynić się do poderwania równowagi budżetowej. W miesiącu sierpniu zanotowano w Warszawie podrożenie artykułów pierwszej potrzeby o 8 proc., co jest objawem wprost groźnem. Następnie również niepokojącem objawem jest zmniejszanie się nasze eksportu, który miesięcznie wartościowo jest niższy przeciętnie o kilkadziesiąt milj. zł. od importu. Wszelkie zabiegi o pożyczkę obcą, niestety, rozbijają się o niechęć zagranicy, która, przyglądając się karkołomnym walkom politycznym naszych partyj, oraz brakowi opieki handlu i przemysłu ze strony państwa, traktuje nas z wielką rezerwą. Wogóle nie potrafiliśmy wyrobić sobie zagranicą takiego zaufanie i takiej powagi, jaką zdołali wyrobić sobie np. Czesi.

Przedstawmy sobie teraz na tle powyższym skutki, jakie mogą być wywołane dzięki przyjęciu przez Niemców **planu Dawesa.** Niemcy, otrzymując olbrzymią pożyczkę amerykańską w kwocie 40 mil. dolarów, niewątpliwie podniosą i rozwiną tak przemysł niemiecki, że swoją produkcją nietylko zaleją całą Polskę, ale również Rosję, cały Wschód, Francję, a nawet dzisiejsza Anglja, wysoko uprzemysłowiona, poważnie zaczyna liczyć się z konkurencją niemiecką. Dziś już bowiem okazało się, iż Niemcy produkują od 20—30 proc. taniej, niż Anglicy. Zalanie naszego rynku wytworami niemieckiemi, to zagłada naszego przemysłu, odbudowanego w tak trudnych warunkach, **to kompletny upadek naszego handlu.** Należy bowiem uprzytomnić sobie, że po nasyceniu rynku naszego towarami obcemi, składy nasze będą może zaopatrzone w wielkie ilości taniej tandety niemieckiej, nie będzie jednak kupujących, gdyż nabywczość społeczeństwa, z powodu braku odpowiednich zarobków w kraju, znacznie zmaleje. Rolnictwo nasze, produkujące tylko dla zaspokojenia własnych potrzeb, nie jest już dziś wystarczające i my koniecznością zmuszeni jesteśmy podjąć nierówną walkę z groźnym, wysoko uprzemysłowionym sąsiadem.

Sytuacja powyższa, jak widzimy, jest bardzo poważna. Opanowanie jej nie może być podjęte tylko przez pewne grupy społeczne lub przez rząd, ale **musi być dokonane zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa.** Dziwić się tylko wypada, że nasi politycy różnych obozów, a nawet kierownicy nawy państwowej nieuprzytomniają sobie groźnego stanu, jaki stąd wyniknąć może. Nie widzimy bowiem ani pozytywnych planów, ani jakichkolwiek poczynań ze strony rządu w kierunku umożliwienia przemysłowi naszemu zdobycia rynków wschodnich. Zawisłość naszej polityki od Francji powstrzymuje widocznie nas od zawarcia traktatów handlowych z Rosją i innemi krajami wschodniemi. Słyszymy ciągle o zmianach naszych przedstawicieli w Rosji, którzy jednak nic w tym kierunku dotychczas nie zdziałali. I jak zwykle Polska wlecze się na szarym końcu za innemi państwami, które wyprzedzając się wzajemnie, niczego nie zaniedbują, aby opanować rynki obce, na których Polsce powinno bardzo zależeć. Również sfery handlowo-przemysłowe nie wykazują w tym względzie odpowiedniego zainteresowania i nie wywierają nacisku na rząd, który z opinją społeczeństwa wszakże liczyć się musi, by wreszcie w tym kierunku rozpoczęto pozytywną pracę, zabezpieczającą zbyt polskim wytworom przemysłowym. Niestety, przeciwnie, widzimy ze strony rządu pewne usiłowania, raczej podrywające niektóre gałęzi przemysłu i handlu. Monopolizowanie bowiem przez rząd przemysłu i oddawanie go w niepowołane ręce urzędników, prowadzić musi do upadku tego przemysłu. To są fakty ogólnie znane. A jednak idea zautomatyzowania całego życia gospodarczego nie przystaje zaprzątać umysły wielu wpływowych urzędników, snujących liczne plany przy zielonych stolikach, o przejęciu przez państwo prywatnego przemysłu i handlu. Dziś padł przemysł tytoniowy, przemysł spirytusowy, a kto wie czy jutro nie przyjdzie kolej na kopalnie, przemysł metalowy itd. Rzecz prosta, że taka niefortunna polityka rządu napawa obawą wielu przedsiębiorców, którzy nie mają ani chęci, ani odwagi do zakładania nowych warsztatów pracy, lub udoskonalenia istniejących. Wybujałe zaś tendencje kooperatywne pewnych osób mających znaczne wpływy w rządzie, dążą do uspółdzielnienia naszego handlu, skutkiem czego odstraszają wielu wybitnych kupców do prowadzenia handlu na szeroką skalę. Różne praktyki wwozowo-wywozowe Min. H. i P. zniechęcają najdzielniejszych kupców do nawiązywania stosunków z zagranicą. Trzeba oczywiście być wyrozumiałym i mieć zawsze to na uwadze, że Polska nieposiada zbyt wielu ludzi utalentowanych, posiada natomiast wielu dyletantów śmiałych, gotowych reformować na swoją modłę dotychczasowe systemy gospodarcze, istniejące we wszystkich państwach zachodnich, bez względu, czy eksperymenty te dadzą wynik dodatni, czy też ujemny. Spojrzmy na sąsiednie Niemcy; tam cała polityka skierowana jest do pobudzenia inicjatywy prywatnej, do podniesienia handlu, do spotęgowania wytwórczości przemysłowej; tam na każdym kroku rząd ułatwia kupcom i przemysłowcom zdobywanie nowych rynków i rozszerzanie ekspansji niemieckiej. A u nas nawet polityka paszportowa do niedawna zmierzała do tego, aby Polskę odgrodzić chińskim murem od reszty świata. Eksport naszych wytworów zmniejsza się, ale zwiększa się wywóz najlepszych sił roboczych.

W takich oto warunkach zmuszony jest pracować kupiec i przemysłowiec polski. Warunki te niepolepszają się, lecz przeciwnie z dnia na dzień się pogarszają. Tu i owdzie zauważyć się daje pewne polepszenie w przemyśle, które jest tylko chwilowem paljatywem, gdyż nie opiera się ono na trwałej podstawie, na której możnaby oprzeć rozwój przemysłu i handlu.

Jakież powinno być stanowisko kupiectwa wobec przedstawionej powyżej sytuacji gopsodarczej naszego **kraju?** Jak zaznaczyliśmy wyżej **kupiec polski nie może być obojętny na rozwój przemysłu rodzimego** i jego obowiązkiem, wypływającym z własnego dobrze pojętego interesu jest **przemysł** rodzimy popierać jak najwydatniej. Jednak przemysł ten fabrykuje często towary droższe i niższej jakości. Pomimo stwierdzenia tego smutnego faktu **kupcowi polskiemu nie wolno zapominać**, że sprowadzając towar obcy, toruje drogę cudzemu przemysłowi w Polsce i uniemożliwia rozwinięcie się przemysłu rodzimego. Sprowadzając towary obce, wyrządzamy sobie sami krzywdę i nigdy nie wyzwolimy się z niewoli ekonomicznej. Musimy wywierać nacisk na naszych przemysłowców, na nasz rząd, aby użyto wszelkich wysiłków, by produkcja krajowa była tania, aby wyroby nasze udoskonalono, by warunki kupna były dostępne, by wreszcie tak jak w Niemczech gardzi się wyrobami angielskiemi lub francuskiemi, wzbudzić w społeczeństwie naszem odrazę do wyrobów obcych. **Kupiec polski musi stać się rozsadnikiem i propagatorem przemysłu polskiego.** To jest nakaz bezwzględny, który musi być wprowadzony w czyn, jeżeli kupiectwo nasze pragnie nadal utrzymać się na zajętych placówkach. Musimy wszyscy wspólnemi siłami dążyć do odbudowania gospodarczego Polski, gdyż niezawisłość gospodarcza umacnia niezawisłość polityczną.

Następną sprawą, która wymaga bezwzględnie najszybszego rozwiązania jest kwestja nadmiernego pośrednictwa jakie ujawnia się obecnie w handlu. Handel powojenny stał się polem łatwego zarobkowania dla wielu osób, które dawniej nic z handlem wspólnego nie miały. To liczne pośrednictwo bezwarunkowo przyczynia się w niemałej mierze do podrożania towarów. Już dzisiaj spotykamy się z powszechną opinją, że mamy w handlu zbyt wielu pośredników. Stan ten również musi być uporządkowany, jeżeli pragniemy utrzymać w sprawności te warsztaty pracy, które zasługuja na istnienie i które, mają rację bytu. Musimy na Pomorzu **stworzyć silne średnie kupiectwo polskie, które należycie obejmie całokształt tych zadań, jakie handel w nowoczesnem ustroju gospodarczym ma do spełnienia.** Musimy drogą samopomocy, drogą organizacji naszej, wreszcie drogą wzajemnego oddziaływania **stworzyć** silną obronę, która byłaby zdolna do przeciwstawienia się wszelkim zaporom hamującym rozwój racjonalnego handlu. Aby dojść do tego, trzeba rozbudzić siły drzemiące w kupiectwie naszym, pobudzić wszystkich do czynu, ułatwiać rozszerzanie horyzontów umysłowych, zaprawiać kupiectwo do pracy społecznej — słowem stworzyć typ kupca nowoczesnego, obejmującego wszystkie potrzeby narodowo-gospodarcze.

Zestawiając poszczególne punkty wywodów powyższych, dojdziemy do wniosku, że obowiązki dzisiejszego **kupca, zwłaszcza kupca polskiego są daleko cięższe, niż obowiązki kupca przedwojennego.** Kupiec bowiem musi tak zorganizować swoje przedsiębiorstwo, aby należycie mógł wywiązać się ze swojego zadania, a jednocześnie, **aby swoją praca przyczynił się do podźwignięcia produkcji krajowej i do spotęgowania gospodarczego Polski.** — Powinniśmy wszyscy wywierać nacisk na sfery rządzące, by **ułatwiały kupcowi polskiemu ekspansję na zewnątrz kraju**, ażeby był on rozsadnikiem przemysłu rodzimego. Nadmierna dziś ilość sił społecznych zatrudnionych w handlu powinna być skierowana na inne pole, w handlu powinny pozostać te jednostki, które zdolne są do należytego wypełnienia swoich obowiązków. Oto linja po której powinna posuwać się polityka naszego kupiectwa średniego tj. tego istotnego, właściwego i niezbędnego odłamu kupiectwa, które powinno uświadomić sobie swoje znaczenie i w wzmożonej, celowej pracy znaleźć punkt wyjścia z obecnych opłakanych stosunków gospodarczych.

M. Pacoszyński.

Na marginesie monopolu tytoniowego

Każdy monopol jest albo zabójczym dla handlu i przemysłu albo wyzyskiem konsumenta. Monopol w jakiejbądź dziedzinie produkcji lub fabrykacji nie jest postępem. Nie walcząc z konkurencją i nie obawiając się współzawodnictwa lekceważy on konsumenta, dyktuje mu swe warunki, uzależnia go zupełnie od siebie. Prawie zawsze wyroby monopolowe nie mogą konkurować z wyrobami zagranicznemi. Wyroby niemonopolowe powstają jako produkt współzawodnictwa ubiegającej się o zbyt towarów konkurencji, monopolowe znowu machinalnie, nie obawiając się konkurencji....

Jeśli ktokolwiek w Polsce był zwolennikiem systemu monopolowego, tego przekonać musi o nieracjonalności monopoli nasz — monopol tytoniowy. Nawet Narodowa Partja Robotnicza, która w b. dzielnicy pruskiej największą [illegible] wiała agitację za tym monopolem, dziś widząc skutki ...

szczęsnego monopolu, przekonuje się, że kopie krusząc za systemem, który nietylko wysoce krzywdzi konsumenta, ale w dodatku pozbawił tysiące ludzi źródła zarobkowania robotn. egzystencji, a ważąc plusi i minus w sumie państwu nie przynosi żadnego pożytku. Bo gdy zważymy, że dotąd z fabrykacji tytoniu, wyrobów tytoniowych i sprzedaży żyły tysiące i jeszcze raz tysiące, że one utrzymywały rodziny i płaciły podatki to plusy, które wylicza dziś monopol, przeciwstawione ubytkowi zarobków tych tysięcy w gruncie rzeczy są minusami tem gorszemi, że w dodatku rzesze konsumentów wydane zostały na łaskę i niełaskę monopolu, który nie obawiając się konkurencji, dostarcza wyroby, których jakość i cenę stanowi według własnej woli.

Niepalacza i niezainteresowanego bezpośrednio w produkcji i konsumpcji wyrobów tytoniowych uderza dzisiaj jedno: Gdy przyzwyczajony był w czasach niemonopolowych widzieć i czytać reklamy, prospekty, polecenia wciąż nowych wyrobów, gdy konkurencja współubiegała się o zewnętrzny wygląd wyrobów, gustowne opakowanie i jakość towarów, to dziś czyta nic innego, jak uspakajające półurzędowe i urzędowe komunikaty, które wtajemniczonemu nic innego nie zdradzają, jak, że nasz bezkonkurencyjny monopol tytoniowy zrezygnował już z zachwalania swych wyrobów i że — uspakaja samego siebie, że nie umie podołać zadaniu.

Monopol tytoniowy w Polsce nietylko że zrujnował setki przedsiębiorstw wyrobów tytoniowych, nietylko że pozbawił pracy tysięcy robotników, ale w dodatku stał się źródłem niezadowolenia konsumentów. Co gorsza, spotyka on się z najbardziej ujemną i wprost druzgocącą krytyką w kołach fachowców zagranicznych, którzy nasze monopolowe wyroby tytoniowe kwalifikują jako najnieodpowiedniejsze i nieodpowiadające jakościowo cenie.

Mieliśmy sposobność mówić z pewnym fachowcem zagranicznym w tym przedmiocie i uważamy sobie za nasz obowiązek podzielić się jego spostrzeżeniami z naszemi czytelnikami.

„Gdy np. — powiada nasz interlokutor — Anglja chroni się przed mniej wartościowemi wyrobami, żądając podania na towarze źródła pochodzenia, to wasz monopol tytoniowy zdobył już sobie taką markę w świecie palaczy zagranicznych, że widząc opakowanie z polskim napisem nie kupują waszych wyrobów. Podobne opakowanie nazywamy u nas „fuszerką". Dla estety i smakosza zewnętrzny wygląd waszych wyrgbów i opakowanie to „made in Poland", bardziej odstwarzające od wszelkich „made in Germany". Na podobne praktyki pozwolić sobie może kupiec, który wykorzystywa swe bezkonkurencyjne stanowisko, albo który wie, że konsument na łaskę i niełaskę zdany jest na producenta. Najprzedniejsze wasze polskie tytonie, jakościowo nieraz nawet lepsze od zagranicznych wyrobów dochodzą do rąk konsumenta tak marnie opakowane (karton i kawałek woskowanego papieru), że gdy pod wpływem powietrza nie wywietrzają i gdy już stęchłe nie dostają się do detalisty, to napewno są tak suche i kruche, że przy nabijaniu w tutki rozlatują się w proch. Papierosy znów maszyną wyrabiane są tak twarde, że istotnie stają się męczarnią dla palacza. Ręczne znowu są tak suche i tak nieumiejętnie zawijane, że konsument w pudełkach znajduje nieraz do 25 procent wykruszonej i wylatującej z gilz zawartości.

Rozumie się, mówi nasz informator dalej, że fabrykant zagraniczny, niemonopolowy, który w podobny sposób obsługiwać chciałby swą klientelę w przeciągu miesiąca, zamknąćby musiał swe przedsiębiorstwo. Podobne praktyki nietylko kompromitowałyby go jako kupca i fachowca ale w dodatku spotykałyby się z słusznym protestem ogółu a mianowicie prasy".

• • •

Z monopolu tytoniowego otrzymujemy jakościowo towar, który kupujemy z przymusu. Trudno; palacz przeklina monopol, przysięga, że palić nie będzie, a pali. Kaszle, pluje, czuje indygestje a pali. Narkotyk jakiś mieć musi. Ostatecznie zatruwać się nie może opiumatami, kokainą lub morfiną. Więc pali wyroby monopolowe, które, wie, że szkodzą jego zdrowiu a również je pali... Dorwie się do papierosów niemieckich lub angielskich to nie spojrzy na nasze monopolowe. Skończą się one, wtedy kupuje monopolowe j a k o s u r o g a t, a zabiega o papierosy zagraniczne. Nie dlatego, że one są tańsze, ale dlatego, że są lepsze i w dodatku zewnętrznym wyglądem przemawiają do oka.

• • •

Difficile est satiram non scribere! Mimo że wyroby nasze monopolowe spotykają się z najostrzejszą krytyką palaczy, obserwujemy obecnie ten objaw, że handlarze tytoniowi handlują obecnie — cennikami i obwieszczeniami monopolowemi. Niema papierosów. Ni stęchłych, ni suchych, ni twardych ni prószących się. Zamknięto fabryki, papierosów nie mają handlarze. Czy w ten sposób zniewolić się chce resztę handlarzy do zlikwidowania sklepów. Czy też pouczyć się chce palaczy, że wogóle dziękować mogą opatrzności monopolowej, gdy za drogi grosz dostarcza im towar?

Kadski.

PROGRAM

Dorocznego Zjazdu Kupiectwa Polskiego na Pomorzu w Wejherowie

w dniu 27, 28 i 29 września br.

Pierwszy dzień — sobota, 27 września 1924 r.

Godzina 15-ta: **WALNE ZEBRANIE PP. DELEGATOW**

Porządek obrad:

1. Zagajenie i powitanie delegatów przez prezesa Związku pana Tadeusza Marchlewskiego.
2. Wybór Prezydjum Zebrania.
3. Sprawozdanie Prezesa Związku p. Marchlewskiego z dotychczasowej działalności.
4. Sprawozdanie kierownika Związku p. M. Kolasińskiego za rok 1923/24.

Sprawozdanie kierownika objazdowego p. Sobocińskiego ze swojej działalności.

6. Sprawozdanie skarbnika p. Zawackiego i zatwierdzenie sprawozdania kasowego.
7. Ocena działalności Związku i nowy plan pracy.
8. Zatwierdzenie budżetu i składek.
9. Wnioski Zarządu Głównego.
10. Wybór nowego Zarządu.
11. Wnioski Towarzystw.
12. Wolne głosy, uchwały i rezolucje.

Godzina 18^{30}: **OBRADY POSZCZEGOLNYCH SEKCYJ**

1. Sekcja bławatnicza
2 Sekcja zbożowa.

Godzina 21: RAUT, urządzony przez weiherowskie Towarzystwo Kupców Samodz. na sali p. Prusińskiego.

Drugi dzień — niedziela, 28 września 1924 r.

DOROCZNY ZJAZD KUPIECTWA POLSKIEGO

Godz. 10^{30}: Msza św. w kościele poklasztornym i okolicznościowe kazanie, wygłoszone przez radcę duchownego Ks. Prałata Dąbrowskiego.

„ 11: Posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu.

Godz. 11^{30}: Wspólna fotografja.

Godz. 12. Otwarcie Zjazdu

a) Zagajenie i słowo wstępne prezesa Związku.
b) Powitanie Zjazdu przez gospodarza Zjazdu p. B. Michalskiego,
c) Wybór Prezydjum Zjazdu,
d) Słowo wstępne marszałka Zjazdu,
e) Przemówienie przedstawicieli władz i Towarzystw.

Porządek obrad:

1 **Jan Dmochowski,** Profesor Politechniki Warszawskiej wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie: „Jak zlikwidować obecny kryzys gospodarczy".

2. **L. Krzywiński,** Poseł na Sejm: „Konieczność współpracy kupiectwa ze swoimi przedstawicielami sejmowymi".

3. **Brunon Sikorski,** Dyrektor Związku Tow. Kupieckich z siedzibą w Poznaniu: „Zadania Rady Naczelnej kupiectwa z szczególnem uwzględnieniem reform podatkowych".

4. **M. Pacoszyński,** Dyr. Banku Związku Tow. Kupieckich: „Rozwiązanie kwestji kredytowej".

5. Wolne głosy, wnioski rezolucje.

Godz. 16^{30}: Wspólny obiad.

Godz. 20: Przedstawienie teatralne.

Trzeci dzień — poniedziałek, 29 września 1924 r.

Godz. 6^{06}: Wyjazd pociągiem do Gdyni, przyjazd 6^{41}, zwiedzenie portu pod kierownictwem komisarza Rządu i krótki wykład o rozbudowie portu.

Godz. 9^{30}: Wyjazd parowcami do Pucka, przyjazd 10^{50}, w porcie powitanie przez starostę pow. puckiego, burmistrza miasta Pucka i prezesa miejscowego T. K. S., poczem przemarsz do domu gościnnego, gdzie miejscowe T. K. S. podejmować będzie wycieczkę śniadaniem.

Godz. 12: Wyjazd na Hel, przyjazd 1^{50}: obiad oraz zwiedzenie Helu i latarni morskiej.

Godz. 4: Wyjazd do Sopot, skąd lokalnymi pociągami do Gdańska, a z Gdańska wyjazd do domów.

Nad referatami dyskusja jeneralna, która nie może trwać dłużej nad 45 minut.
Wnioski do referatów należy przedstawić Prezydjum piśmiennie.
Zgłoszenia do głosu za kartkami. Przemawianie nie może przekraczać 5 minut.

Zarząd
Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Kwestja żydowska.

Istnieje u nas sprawa, która stanowi niezmiernie splątany węzeł zagadnień politycznych, ekonomicznych i kulturalnych, stanowi ranę owrzodziałą na organiźmie społecznym, stanowi chorobę odziedziczoną wyrokami losu i po długim okresie lekkomyślności rządów piskich jak i obojętności rządu biurokratycznego, posiada niesłychana wagę w obliczu przyszłości narodowej polskiej, a zowie się „k w e s t j ą ż y d o w s k a".

Pogodzono się już z tem, że to jest choroba chroniczna ale na palcach policzyć można tych dalekowidzów, którzy odgadują, że choroba ta jeszcze zaostrzać się będzie, że ta rana — jeżeli nie będzie leczoną zawczasu wytężonemi siłami dobrej woli, zgodną a mądrą inicjatywą najszlachetniejszych żywiołów z tej i owej strony — zaogni się w stopniu nieobliczalnym, że nawet cała kwestja rusińska wraz z zaciekłością skandalów w Krakowie i ostatnio zamachem na głowę Państwa, Prezydenta Wojciechowskiego, okazać się może drobiazgiem w porównaniu z walką dwu tak odrębnych psychicznie żywiołów, jak: Polak i żyd.

Nie wielu domyśla się ze strony polskiej, że ta sprawa stanie się dla polskości poniekąd zagadnieniem Hamletowskiem: „być albo nie być", kwestją zupełnego zatopienia elementów polskich przez wzrastający liczebnie i prawno politycznie żywioł żydowski i doprawdy, czas już wielki, ażeby z tą ludnością przystąpić do ścisłych a sumiennych porachunków, do stanowczego a otwartego obliczenia się co do sił, obowiązków, zasług i praw, moralnych i obywatelskich.

Fakt faktem, że w chwilach klęsk i przełomu zagarnęli żydzi w swe ruchliwe ręce prawie że całą sieć najistotniejszych arterji i bytu naszego i nawet najskrajniejszy filosemita przyznać musi, że handlem u nas zawładnęli żydzi niemal całkowicie. Jedynie b. dzieln. pruska zdołała już odrodzić stan kupiecki, szczególniej zaś rozwinąć polskie spółki i stowarzyszenia handlowe.

Jednak dla nas kupców polskich Pomorza, a szczególnie zorganizowanych w Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, odziedziczone hasło: **„nie kupować u żydów" — „swój do swego po swoje" — „chleb dla swoich"** powinno się tembardziej wryć w serca nasze i powinno być hasłem nietylko kupieckiem, ale i obywatelskiem. Pamiętajmy zawsze o tem, że wpuszczając w progi nasze handlarzy żydów i towary żydowskie, wprowadzamy w domy nasze wrogów, którzy wcześniej czy później zawładnąć będą chcieli i nasze warsztaty pracy. Pamiętajmy również i o tem, że żyd z punktu widzenia swego nigdy nie będzie się czuł szczerym obywatelem Polski, i już język jego żargonowy stwarza z niego cudzoziemca, bo żyd, korzystając ze swej prawnej gościnności na ziemiach naszych, kieruje się zawsze swem biblijnem hasłem: „Nie kupować u chrześcijan, tylko wyzyskać chrześcijan". Dowodów takich mamy setki.

Przyznać muszę, że pewne towary li tylko od żydów nabyć można, bo oni właśnie są wytwórcami tych artykułów, jednak naszem usilnem staraniem być powinno, całkowicie zapoznać się z przemysłem i handlem rodzimem, i przed zakupem danego artykułu, który wytwarza się w fabrykach żydowskich zbadać swe sumienie, czy jednak na artykuły te nie ma fabryki polskiej. O ile w ten sposób każdy prawy kupiec Polak postępować będzie, to bądźmy pewni i z całą stanowczością twierdzę, że przyszłość nasza, a przedewszystkiem nasz ukochany handel polski, który jest główną podstawą życia gospodarczego kraju, będzie całkowicie w rękach naszych i pokolenia przyszłe nie będą nam robić uzasadnionych zarzutów, że nie chcieliśmy lub nieumieliśmy wyplenić z handlu naszego chwastu żydowskiego. Dojdziemy bezwarunkowo do upragnionego celu, o ile wszyscy bez wyjątku będziemy się kierować sercem i sumieniem polskiem i solidarnością, przejmując się etyką umiejętnego i wszechstronnie wykształconego kupca.

O ile takiem okiem patrzeć będziemy w przyszłość i jeden drugiemu poda prawdziwą i szczerą koleżeńską rękę, nie odmawiając w danym wypadku pomocy, to bądźmy przekonani i wierzmy w swoje siły, że zwycięstwo będzie po naszej stronie.

W. Kotliński.

Zakaz przywozu i wywozu niektórych towarów. (Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 sierpnia 1924 r.) Na zasadzie art. 7 ust. h. ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. w przedmiocie uregulowania stosunków celnych (Dz. U. R. P. Nr. 80 poz. 777.) zarządza się co następuje:

§ 1. Poniżej wyszczególnione towary zabronione są do wywozu: 1) pasztety, 2) cukierki, konfitury, serki owocowe, galaretki owocowe, proszki, pastylki z cukrem, owoce w likierach, araku i koniaku, czekolada i kakao z cukrem, marmolady i powidła z owoców i jagód, soki owocowe z domieszką alkoholu, 3) arak, rum, koniak, śliwowica i inne wódki, wszelkie mocne likiery i nalewki w opakowaniach wszelkiego rodzaju, 4) wina winogronowe, owocowe i jagodowe, 5) sery wykwitne w opakowaniu detalicznem drewnianem, ołowianem, blaszanem itp., 6) ostrygi, raki, homary, krewetki ślimaki itp. świeże, solone i marynowane, również w opakowaniu fermetycznem, 7) sztuczne przetwory słodzące, których słodycz przewyższa słodycz cukru trzcinowego (sulfimid, jego sole, sacharyna, krystaloza, sukramina, glucyna, sukrol, cukieryna, sukoza, dulcyna itp., kwas ortoamidosulfo-benzoesowy itp), służące do wyrobu sacharyny, 8) kosmetyki i pachnidła: bielidło, róż, puder, środki do farbowania włosów, trociczki, pomady kosmetyczne i kosmetyki osobno nie wymienione bez alkoholu, wyroby perfumeryjne i kosmetyczne, zawierające alkohol, perfumy, wody pachnące, woda kolońska eliksiry.

§ 2. zabrania się wywozu: 1) oleju skalnego, ciemnego, nieoczyszczonego (ropy). 2) jaj do dnia 24 grudnia 1924 r.

§ 3. wydany przez Główny Urząd Przywozu i Wywozu do chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia nie zrealizowane pozwolenia na przywóz towarów wymienionych w § 1 niniejszego rozporządzenia, względnie na wywóz ropy i jaj, ważne będą jeszcze przez czas, w tych pozwoleniach wymienionych.

POZNAŃSKI BANK ZIEMIAN

SP. AKC. POZNAŃ

ODDZIAŁ ROLNICZO-HANDLOWY

Telefony 795 — 895 **FILJA W GRUDZIĄDZU** Adr. Telegr. „ZIEMIA“

Hurt

zakup **sprzedaż**

wszelkich ziemiopłodów i ich przetworów artykułów pastewnych i opałowych oraz nawozów sztucznych

1747

Kupno

Poszukujemy kupna
używanej, dobrze utrzym.

maszyny do pisania

Łask. oferty z podaniem systemu oraz ceny prosimy nadsyłać do Głosu Pomorsk. pod nr. 1715.

Wannę

cynkową do kąpania kupię Zgłoszenia uprasza

Rost, Łasin.

Mieszkania

Umeblow. POKÓJ
dla pana od 1. X. br. do wynajęcia Kościuszki 19 I na lewo. [11919

2 umebl. pokoje
do wynajęcia ul. 3 Maja 39, II p. prawo. [11917

Umebl. pokój
do wynajęcia Ogrodowa 39, dom tylny, II piętro na prawo. 11915

Umebl. pokój
od 1. X. do wynajęcia. Długa 19/20, I. p. lewo

2 pokoje umebl.
dla 1 pana z lepszych sfer do wynajęcia [786
ul. Forteczna 13, II p.

Pokoju

skromnie umeblowanego **lub bez mebli**, możliwie z niekrępującem wejściem, poszukuję od 15 października lub później. — Oferty do Gł. Pomorsk. pod nr. 11847.

Różne

Zakład fotograficzny
Ludwik Poznański
Rynek 21. Telefon 169
Codziennie otwarty
od g. 9-7 bez przerwy
Wieczorem zdjęcia przy **świetle elektrycz.**, zastępującem zupełnie światło dzienne. [1586

Obiady smaczne
kuchnia polska dla inteligencji wydaje ul. Kościuszki 5, II l. [11924

Poszukuję od zaraz lub od 1-go października rb. **pierwszorzędny**
duet lub trio
(fortepian, skrzypce, cello)
Szydzik, Pl. 23 Stycznia 1.

Tania fotografia
Z powodu konkurencji
6 pocztówek . 2.50 „
6 gabinetowych 6.00 Zł
portret 18×24 5.00 „
Wykonanie artystyczne i pod gwarancją
Fot. **B. LANGE.**
Solna 2. 1556

W powiecie Świeckim znajdujące się
2 domy
z wielkim ogrodem łąkami i stawem, na zamianę w Grudziądzu lub okolicy. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 11883.

Króla
proszek mydlany 35%
z fiołkowym zapachem
zdobył sobie rynek!!!!

1644

Monety srebrne
200 sztuk, wartości 3 tysiące, sprzedam za 800 złotych Obejrzeć: Sienkiewicza 2. Wendler.

Chłopca
do posyłek
poszukuje
KSIĘGARNIA
B-CIA. BAŻAŃSCY
Lipowa nr. 1

Reperacje
młocarń parowych, pługów parowych i motorowych oraz **wszelkich maszyn rolniczych** wykonują fachowo i po cenach jaknajprzystępniejszych —
Hodam i Ressler
fabryka maszyn [1714
Grudziądz —— przy dworcu.

Stary ołów
kupuje
Drukarnia Pomorska Tow. Akc.

Polecam
gospodynie, kucharki, pokojowe, Panienkę do dzieci i służące
Zarobkowe Biuro Pośrednictwa Pracy
Teresa Marszałkowska
Rynek 15. [11923

Znalazła się **koza**. Odebrać w biurze znalezionych rzeczy. [11929

Ogłoszenie.

Ze względu na zbliżający się sezon zimowy mam zaszczyt zwrócić Szan. Panom uwagę, iż w moim **zakładzie krawieckim** przy ulicy Pańskiej 1, II piętro, wykonuje się **według najnowszych żurnali wszelkie prace w zakres krawiectwa męskiego wchodzące** po cenach umiarkowanych.

Polecając się zatem Szanownej Klienteli, zostaję z głębokiem szacunkiem

Stanisław Szostek
Pańska 1, II p.

11927

Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń

„SNOP“

założyło w Grudziądzu Reprezentację, której biuro się mieści

przy ul. Ogrodowej 37, telefon 190.

Tow. „Snop“, założone w roku 1903, ubezpiecza od ognia budynki i wszelkiego rodzaju fabryki, towary, ruchomości domowe i rolne, stogi itd.

Każdy, kto swoje mienie ubezpiecza w Tow. „Snop“, **staje się przez to samo członkiem Towarzystwa i nabywa prawo do udziału w zyskach.**

Rada Nadzorcza T-wa „Snop“: członkowie z ziem b. zaboru niemieckiego
p. Dr. Alfred Chłapowski z Bonikowa
„ Rodryg hr. Dunin z Granówka
„ Tomasz Komierowski z Komierowa
„ Zbigniew hr. Żółtowski, Myszkowo
Prezes zarządu p. Zygmunt Choromański z Koziczyna.

Zaznaczamy nadto, że **przez czas dwudziestoletniego istnienia Tow. „Snop“ ani razu nie pobrało opłat dodatkowych**, **przeciwnie, wypłacało corocznie tytułem zwrotu zysku od 15 do 40% wpłaconej składki.**

Za rok 1923 zwroty zysków wynoszą 22%.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i gradobicia „Snop“ — Oddział w Poznaniu.

Króla

proszek mydlany 35% z flotk. zapachem

wszędzie

do nabycia!

Hurtownie: [1664
Marchlewski i Zawacki, Grudziądz.

Fabryka chemiczna

Juljan Król, Bydgoszcz.

Kupujemy w każdej ilości

kartofle i buraki

1678 **wprost z pola**

Zakłady Przemysłowe St. i O. Pietruscy

w Kowalewie.

Adres Kowalewo 2. Telef. 1.

Farbiarnia
Pralnia Chemiczna
i Parowa Pralnia Bielizny

A. GEDE i S-ka

dawniej EDELWEISS

Tel. 316. **w Grudziądzu** Tel. 316.

przyjmuje

wszelką garderobę

damską, męską i futra do farbowania i czyszczenia.

Miejsca przyjmowania w fabryce Tuszewska Grobla 54.
ul. Długa 8.
ul. Toruńsk 16.
u p. Kłębowskiego Pl. 23 Stycznia 22.
u p. Wendlera. . . ul. Sienkiewicza 2.

[1581]

Sprzedam

udział 1/3 fabryki metalurgicznej, świetnie prosperującej. — Cena 14 000 zł. — bez realności 4 000 zł. — Dla mechanika lub elektrotechnika nadzwyczajna sposobność usamodzielnienia się. — Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod **nr. 11895.**

Baczność! Baczność!

Kupuję każdą ilość

rwanych śliwek

płacąc najwyższe ceny dzienne Odbiór codziennie na dworcu w **Dragoszczu.**

11912] **Roszczyński.**

BANK LUDOWY

Tel 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Tel. 421
Założony w roku 1890

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

1937A

Sprzedaże

Restauracja

wiejsko-leśna, dom masywny, 7 pokoi wolnych, kuchnia, sala do zabaw, drugi dom masywny, szopa, 5 mg. ziemi, własny opał, ogród owocowy. 1 km od stacji, 7 km od Grudziądza, urządzenia restauracyjne pozostają, obecnie kasyno oficerskie, dochód wysoki zapewniony, sprzeda za 11.000 zł., jeżeli zaraz, to 2000 zł. niżej, właściciel Mazuś, Toruń, Szeroka 32.

STUCER

na sprzedaż 1780
ul. Nadgórna 62, II p
Obejrzeć można pomiędzy godz. 12—1/2 2.

Ręczny WÓZEK

na sprzedaż Toruńska 36.

Sprzedam w śród miasta

SKLEP

z mieszkaniem, kuchnią i wszystkiemi wygodami. Oferty do Głosu Pomorskiego pod 11918.

Kanarki

na sprzedaż [11922
Chełmińska 71, II lewo.

Obuwie

wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej w firmie

Czesław Szubarga

Toruńska 3. [1108

Paszportowe

FOTOGRAFJE

w 1/2 godzinie [1291
ul. 3 Maja nr. 10.

Na jesień i zimę 1924/25

nadeszły nowości sezonowe.
Polecamy konfekcję damską, płaszcze, kostjumy, suknie, bluski i swetry.
Kapelusze damskie i przybory.
Konfekcję męską, płaszcze, ubrania, ulstry, jupy i ubranka dla chłopców.
Materjały wełniane, kamgarny, szewioty i gabardyny.
Jedwabie jednokolorowe i deseniowe.
Materjały bawełniane, flanele, barchany i płótna.
Doskonale sortowany skład towarów krótkich.

Zwracamy uwagę Szan. Klijenteli na nasze okna wystawowe.

Dom Konfekcyjny Tow. Akc.

Grudziądz, Rynek 18/19

Poznań Bydgoszcz

1731

Posady

Pomocników malarskich

poszukuje od zaraz
Stanisław Chojnowski
ul. Długa 3 [11916
Zgł. od godz. 5—6 pop.

Potrzebuję samodzielnych

monterów i uczni

Zgłoszenia: [11897
„Strzała“
ulica Lipowa 31.

Buchalter

pierwszorzędny przyjmuje nadzór nad **księgowością.** Godziny **wieczorn.**
Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. **11898.**

Szwajcara

poszukuje [1737
Majątek p. Stenzla
Nowa Wieś
p. Grudziądz.

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem szkolnem poszukuję do mej **drogerji** przy wolnem utrzymaniu
J. Ostrowski
Drogerja pod Orłem
Czersk (Pom). [1740

Poszukuję

gospodynie, kucharki, pokojowe

i wszelką służbę domową

od zaraz lub później

Zarobkowe biuro poś. pracy dla służby domowej

Marta Rzepkowa,
Grudziądz [11921
ul. Sienkiewicza 6.

KTO CHCE

modne i trwałe

obuwie

nosić, ten musi tylko **kupować**
w firmie [1681

Czesław Świętochowski

Magazyn obuwia
Grudziądz, ulica Stara nr. 14.
Tel. 222. — Tel. 222.

Niskie ceny!

Dla dogodności Szan. Klijenteli na Pomorzu urządziłem

w Bydgoszczy, ulica Zduny 11

pod kierownictwem pana Franciszka Załachowskiego

SKŁAD FABRYCZNY

introligatorskiej i technicznej

TEKTURY

znanej jako najlepszy wyrób
fabryk **„KLEPACZKA“ i „NATALIN“ w Poraju.**
Sprzedaż po cenach fabrycznych. Dostawa odwrotnie.

Józef Załachowski, Poznań

ul. Rzeczypospolitej 4. Telef. 2513. Adr. telegr. Joza-Poznań
Wyłączna sprzedaż na Poznańskie, Pomorze i Gdańsk.

TEKTURA ✦ PAPIER ✦ FARBY GRAFICZNE
BRONZ. KOPERTY KUPIECKIE. TALERZYKI TEKTUROWE.

1125

Tekturę **na dachy** w najlepszych gatunkach przedwojennych 1256

Smołę · Lepnik · Dziegieć

Carbolineum z czystego oleju

Trzcinę · Gips · Koryta glinkowe

Cement « Wapno

i wszelkie materjały budowlane dostarczają po cenach fabrycznych

Venzke i Duday **Grudziądz** Telefon nr. 88

Fabryka i biuro przy dworcu towarowym

1680

Różne

Stemple-Druki
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 19

Zażalenia

odwołania do wszystkich władz, w szczególności władz skarbowych, redaguje po przystępnej cenie

Biuro

Obrońcy Prywatnego

Stara-Rynkowa 2. [1647

Wielką uwagę i podziwienie
wzbudzą w tym sezonie nasze tanie ceny!

Płaszcze damskie ala kowerkot 28⁵⁰	Płaszcze damskie welour zimowe 38⁰⁰	Płaszcze damskie boston czysta wełna najmodniejsze fasony 43⁰⁰
Płaszcze damskie zamsz. eleg. wyk. 58⁰⁰	Płaszcze damskie zamsz z futrem 65⁰⁰	Płaszcze damskie sukno z futrem 95⁰⁰
Majteczki damskie szer. fas. haft. przybr. 2⁹⁰	Koszule damskie dobre płótno 2⁹⁰	Koszule damskie dobre wykonanie 3⁵⁰
Koszule damsk. wykonanie eleg. 4⁵⁰	Fartuchy damskie fason wiedeński 1⁹⁰	Fartuchy damskie rozmaite kolory 2⁵⁰
Swetry damskie w różnych kolorach 11⁵⁰	Swetry damskie fason kamizelkowy 12⁵⁰	Swetry damskie dobra wełna 14⁵⁰

Półbuciki damskie, czarne i brąz, sznur. i z przep. **14⁵⁰**

Półbuciki damskie lakowe, korek franc. 19⁵⁰	Półbuciki damskie lakowe, luks. wyk. 22⁰⁰	Obuwie damskie wysoka cholewka 18⁵⁰

1739

Bracia Włudarczak, Grudziądz Rynek nr. 14
Konfekcja damska — Bielizna — Obuwie

Baczność!
Największy wybór eleganckich
damskich kapeluszy
oraz FUTRA i czapki
— — damskie i dziecięce — —
poleca po cenach bardzo niskich (11925
LUBOMSKA, GRUDZIĄDZ, RYNEK Nr. 14

Baczność! PP. Ogrodnicy, Rolnicy i Właśc. ogrodów **Baczność!**
Nadzwycz. korzystna okazja kupna!

Z powodu zwinięcia mego ogrodnictwa wyprzedaję, rozpocząwszy zaraz, następujące rzeczy:

5 kompl. cieplarń (oranżerje) z centr. ogrzewaniem razem lub pojedyńczo, ca. 200 okien inspektowych. Większe pszczelnictwo, ule i kószki (Kanitza) z pszczołami i próżne. Centryfugę do miodu, węzę sztuczną, wosk, prasę do wosku i wszelkie inne narzędzia pszczelarskie.

Wielką ilość kwiatów sztucznych na bukiety i wianki kartonami lub tuzinami. Drut do kwiatów. Sztuczne bukiety i garnirowane koszyki w wielkim wyborze.

Rozmaite nasiona kwiatowe i warzywne. Narzędzia ogrodnicze. Maszynę do cięcia trawy, nożyce, polewaczki ogrodowe, sikawki i t. d.

3 wózki na resorach (2 i 4 koł,) oraz dużo innych w zakres ogrodnictwa wchodzących przedmiotów.

Specjalną uwagę zwracam na następujące jedynie wyborne drzewa i rośliny, jak:

40 drzew dekoracyjnych w kubłach
400 róż w doniczkach
200 bluszczu w doniczkach
500 Primula obc. w doniczkach
800 Adiantum w doniczkach i inne paprocie
100 Aspidistra w doniczkach
500 Goździków w doniczkach
1000 Chrysantemów w doniczkach (dużokwiatowe)
600 Fiołków w doniczkach
200 Pelargonji w doniczkach
Bez w doniczkach do pędzenia
Laki, myrty, hortensje, bigonja liściasta itd.
4000 próżnych doniczek do kwiatów. — Cebulki kwiatowe, hyacynty, tulipany, narcyse itd. — Wielki wybór kwiatów zimotrwałych jak: Peonia, Gypsophilla, Phlox, Małgorzatki, Gailardia, Dianthus, Cariof i inne, Heucheria, Statioca, Bratki, Stokrotki (białe duże), Niezapominajki, Fiołki, Lilje, Campanula, Iris, Gladiole, Montbretia, Papaver-Orientales, Dalje.
400 Tuja od 80—160 ctm.
600 Mahonja osobne krzewy
160 Buxus (kule, piramidy i krzewy), Swierki modre (Picea pungeus) bardzo piękne, Krzewy ozdobne (Ziersträucher) w kilku gatunkach — Wina szlachetne (gatunki wczesne), Wina dzikie do 2 mtr wysokie = Caprifolium (Rose von Jericho)
800 róż dzikich do 2 mtr. wysokie — róże pnące, róże szczepione niskie i wysokopienne
400 krzewów agrestu (duży gatunek)
200 świętojanek (porzeczek) holenderskich
2000 szparagów (flance) Brunszwickie 1—2 roczne
1000 rabarberium (Victoria)
1000 śliwek szczepionych (jednorocznych) 1,30 mtr. wysokie
1000 śliwek dzikich (dwuletnie) przesadzone.

Drzewa owocowe w różnych gatunkach.

Jan Kościński, Chełmża (Pomorze)
Telef. 26 Sienkiewicza 23 Telef. 26

BANK POWIATOWY w WĄBRZEŹNIE
1734 Województwo Pomorskie.
Oddziały: w **GOLUBIU i KOWALEWIE**
posiada **zastępstwo** (1734
BANKU POLSKIEGO na Wąbrzeźno i okolicę.

Sprzedaże

Sprzedam
domek
oraz duży wolny
WARSZTAT
który się nadaje dla każdego rzemieślnika i parę wolnych pokoi w centrum miasta. Zgł. **Skibiński** Groblowa 8. 11928

Baczność!
Sprzedam bardzo tanio
warsztat szewski
z wszelkiemi narzędziami w komplecie, dobrze utrzymaną maszynę do szycia Singera, oraz mieszkanie z kuchnią.
Wiadomości udzieli:
Koweda (11935
Nadgórna 7, I ptr.

Szmaty
przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach
Drukarnia Pomorska

Kupujemy
jednolity, dominialny
Jęczmień browarowy
dla pierwszorzędnych browarów w kraju i na eksport, płacąc najkorzystniejsze ceny
W partjach wagonowych
Pszenicę, żyto i owies

Sprzedajemy
z naszych składnic
Nawozy sztuczne
bezpośrednio z olejarni
Makuchy lniane i rzepakowe.
Wprost z kopalń i koksowni
Węgiel i koks górnośląski

Udzielamy kredytu w nawozach i paszach na dogodnych warunkach.

PARDON i KURZAWA
Hurt Ziemiopłodów i Wełny
Specjalność: Jęczmień browarowy
Telef. 858 : 52. Adres telegr. „Parkurz" Grudziądz. Telef. 858 : 52
Ceny bezkonkurencyjne. Dostawa punktualna i sumienna.

Fotografje!
Wyborna okazja, tanio!
6 pocztówek . . 2 złote
6 paszportowych 1 złoty
Zakład fotograficzny
Antoni Szarmach
ul. 3-go Maja 10. (1693

Czerwono-brunatny garnitur pluszowy, stół salonowy, żyrandol, duże lustro, serwantka za szkłem, biurko, sztelarz, etażerka, konsolka, krzesełka i garnitur futrzany na sprzedaż Bracka 2 II prawo. (11930

Eleg. Futra
karkułowe, łapkowe fokowe na jedw. podszewkach, artystycznie wychaftowanych złotem, najtaniej można nabyć w pracowni futer **w Toruniu** ul Bydgoska 46, I p. lewo. Tel. 431. (1751

Dnia 25. 9. 24
zgubiłem
portfel z dokument. i wykazem osob. Do oddania: Adam Górski, Nowwald.



5
Żółta też może być ona.
Zapełnia wsie, miasteczka, miasta:
Co to jest? To Erdal pasta!
Erdal
„Erdal" Zakłady Przemysłowe, Zawiercie.

Nagniotki
usuwa
RADIKOL
bez boleści i noża, szybko i pewno, a z tego powodu przez lekarzy polecany. W wielu miljonów wypadkach skuteczny. W każdej aptece i drogerji do nabycia.

Zakładanie światła elektrycznego
także i na **spłaty częściowe**
wykonuje szybko, tachowo i po cenach przystępnych (1741)
Ad. Kunisch, Grudziądz
ulica Toruńska nr. 6
Biuro budowlano-instalacyjne dla światła elektrycznego